№ 117 — Rocznik XVII. Środa, 26 maja 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 23 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fenygów, dla miejscowych **2** marki **50** fenygów.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 25 maja.

Mimo zaprzeczenia ze strony Nordd. Allg. Ztg. zdaje się być pewną wiadomość, że w istocie Anglia nie mało przyczyniła się w ostatnim czasie do pogodzenia naprężonych między Niemcami a Francyą stosunków a przyczyniła się głównie swoją polityką pojednawczą i przesłaniem okólnika do mocarstw europejskich. Times uporczywie obstaje przy tém, że rząd angielski w chwili stanowczéj wystąpił z radami, samo utrzymują także inne pisma angielskie, a Magdeburger Ztg. zamieszcza telegram, w którym donoszą, że okólnik pana Derby, który zwracał uwagę mocarstw na to naprężenie stósunków między Niemcami a Francyą i wzywał mocarstwa do wspólnéj akcyi na rzecz pokoju, nadszedł w istocie do Berlina, dopiéro przed przyjazdem cara Aleksandra. Śmiało twierdzić możemy, pisze Times, że Anglia w porównaniu do innych mocarstw przynajmniéj jest tyle winną jak przed wybuchem francuzko niemieckiéj wojny. Te mocarstwa zagraniczne w grubym są błędzie, jeżeli sądzą, że dyplomacya angielska zrzekła się swéj roli działania na rzecz pokoju i występowania w obronie sprawiedliwości. W obecnéj chwili — tak kończy Times, sprawy Francyi dotyczące więcéj może obchodzą Anglią niżli sprawy własnego kraju, a wydział spraw zagranicznych stanie się znowu może wydziałem najważniejszym w gabinecie angielskim. Według dzienników francuzkich jako symptom pokojowego usposobienia Niemiec uważać należy okoliczność, że ambasador niemiecki, książę Hohenlohe, znajdował się na ostatnim wielkim wieczorze marszałka Mac-Mahona. — I my także utrzymujemy — pisze National Ztg. — że wizyta naszego ambasadora ważniejsze miała znaczenie niżli wizyta zwykła. Książę Hohenlohe bowiem przed wyjazdem swoim do Paryża przyjmowanym był przez cesarza i wyraźnie upoważnionym do zapewnienia marszałka Mac-Mahona o pokojowych zamiarach monarchy. To téż prezydent rzeczypospolitéj miał — jak zapewnia prasa berlińska — wyrazić ambasadorowi swoją wdzięczność i oznajmić zaraz swemu rządowi pomyślną wiadomość, jaką odebrał.

W dniu wczorajszym zamkniętym został sejm węgierski przez prezesa gabinetu p. Wenckheima. Mowa tronowa wspomina o niepomyślnych stósunkach finansowych i im głównie przypisuje niezałatwienie wielu ważnych kwestyi. Mimo to wydano szereg rozporządzeń, które przyczynią się niewątpliwie do rozwoju duchowego i materyalnego Węgier. Do rzędu tych rozporządzeń zaliczyć należy modyfikacyą niektórych przepisów, odnoszących się do układu z Kroacyą, postanowienia dotyczące podniesienia instytucyi Honwedów, założenia uniwersytetu w Klausenburgu i inne jeszcze prawa. Mowa tronowa zapowiada wreszcie, że niebawem wydane będą jeszcze inne rozporządzenia.

W numerze ostatnim pisma naszego wspominaliśmy, opierając się na angielskich pismach, że biskupi irlandzcy podali do Papieża prośbę, aby się jak najprędzéj pogodził z królem włoskim w celu „odosobnienia Prus.“ Otóż dzisiaj odbiera Biuro Wolfa w téj sprawie wiadomość z Londynu, która potwierdza podane przez nas doniesienie. Pośrednikiem w tych układach z Papieżem miał być znany p. Pope-Hennessey, który wybierał się już do Rzymu, kiedy mu nagle ofiarowano posadę w zachodnich Indyach. I gabinet p. Gladstone — piszą daléj z Londynu — usiłował niejednokrotnie odwrócić niebezpieczeństwo przez to, że pana Hennessey w dalekie wysyłał strony. Pan Hennessey już jako katolik niemiłą więc jest osobistością dla prasy niemieckiéj. To téż utrzymują dzienniki berlińskie, że zacny mąż ten wielkie czasu swego posiadał zaufanie francuzkiéj policyi pana Pietri i że za rządów Napoleona nie małą odgrywał rolę.

Pogłoskom o przesileniu gabinetowém w Belgii zaprzeczają dziś niektóre pisma, natomiast podnoszą, że zanosi się na zmianę gabinetu we Francyi. Prezes gabinetu francuzkiego p. Buffet miał bowiem oświadczyć w rozmowie z deputowanym p. Bethmont, że gabinet jednomyślnie oświadczył się za wyborem deputowanych według arrondissements i że systemu tego bronić będzie przy obradach w Zgromadzeniu narodowém.

Do wiadomości odnoszących się do spraw hiszpańskich a podanych we wczorajszym numerze pisma naszego dodajemy dziś to, że jenerał Echague, głównodowodzący armią środkową, na własne żądanie zwolniony został z obowiązków. Pisma madryckie zamieszczają pismo byłego ministra Alonso Martinez, w którém wyłuszczono powody, dla których ministrowie Zabala, Martinez i Coconer podali się do dymisyi.

Wiadomości urzędowe.

Król zwolnił rzeczywistego tajnego radzcę i dyrektora w ministerstwie domu królewskiego Obstfelder na własne jego życzenie od dalszego tymczasowego zawiadywania spraw dyrektoryalnych przy królewskiém archiwum domowém a mianował rzeczywistego tajnego wyższego radzcę regencyjnego Schweinitz zarazem dyrektorem archiwum domowego.

Staatsanzeiger ogłasza regulamin dla egzaminu celem uzyskania kwalifikacyi na fizyka powiatowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 20 maja.

(Dwudzieste drugie posiedzenie sejmowe.)

(T.) Najbardziéj ożywioném i urozmaiconém ze wszystkich dotychczasowych posiedzeń sejmu naszego było posiedzenie wczorajsze.

Zaraz po zagajeniu posiedzenia odczytano interpelacyą Skrzyńskiego, wystósowaną do komisarza rządowego. Pan Skrz. zapytuje, dla czego wbrew rozporządzeniu monarchy po upływie trzech lat, znajdują się na uniwersytecie lwowskim jeszcze profesorowie nie władający językiem polskim?

Na interpelacyą tę odpowie zapewne komisarz rządowy na jedném z następnych posiedzeń.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania wniosku dr. Rydzowskiego, żądającego, jak wiadomo, aby sejm dał fundusz na budowę szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Dr. Rydzowski uzasadnił swój wniosek bardzo wymownie. Piękną mowę szanownego posła oklaskami przyjęła Izba. Z góry oświadcza mówca, że nie chce bynajmniéj podniesienia ciężarów krajowych. Chce, aby z niewątpliwych oszczędności w budżecie pokryć proponowany przez niego wydatek 5000 guldenów rocznie na odpowiednie pomieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie, lub wyznaczenie funduszu na budowę osobnego gmachu dla téj szkoły. Wskazawszy na wysokie znaczenie szkoły sztuk pięknych dla całego narodu a nie tylko dla miasta Krakowa, mówił szanowny poseł mniéj więcéj w ten sposób:

Kiedy upadło potężne nasze państwo, wówczas kazała nam Opatrzność ciężkie przechodzić koleje. Ta sama Opatrzność jednak stawiała od czasu do czasu raz jedną, raz drugą część naszéj ziemi w szczęśliwsze położenie. Kraj taki podnosił się jakby po długiéj niemocy, wydobywał olbrzymie rezultaty swéj zmudnéj pracy, wychodzącéj zawsze na pożytek i chwałę całego narodu. Był czas, gdy szkoła Krzemieniecka piękne dla narodowości polskiéj wydawała owoce; był czas, gdy w okręgach Księstwa Warszawskiego świeże grało życie; był czas, kiedy akademia krakowska zakwitła wspaniale po nad wszystkie tego rodzaju instytucye, w innych istniejące państwach. Jedynie tylko kraj nasz nie mógł się długi czas pocieszyć szczęśliwszemi chwilami, zajmując do niedawna jeszcze niepoczesne stanowisko między polskiemi ziemiami. Dzięki monarsze i królowi naszemu atoli nastał zwrot i u nas. Język narodowy wprowadzono w szkołach i urzędach, Galicya mogła się odtąd swobodnie rozwijać. Uzyskaliśmy Akademią umiejętności, Akademią techniczną i Szkołę sztuk pięknych. Z tych instytucyi miał kraj najwspanialsze ciągnąć korzyści. — I jakby pod czarem królewskiego słowa zjawia się mistrz, który siłą swego wielkiego geniuszu wzbija się po nad wszystkich innych europejskich artystów, opromienia jasném światłem naszą niedolę i słowami dla wszystkich zrozumiałemi, bo żywemi obrazami, opowiada całemu światu, czém byliśmy i jak spełnialiśmy nasze dziejowe posłannictwo. Jakby pod wodzą arcymistrza poczęli inni zdobywać dla siebie zaszczytne miejsce w gronie europejskich artystów. Sztuka polska wywalczyła dla siebie szczytne posłannictwo. Nie hołduje ona kosmopolityzmowi ani bezwyznaniowości, zasadom, zacierającym poczucie narodowe i społeczne. Reprezentuje ona raczéj ideę narodowości i religii, i wskazuje wymownie, iż zadaniem narodu naszego jest pielęgnować i żywić te dwie zasady. I jeżeli wysoka Izba z tego stanowiska zapatrywać się będzie na sztukę polską, wówczas nie wątpię, iż uzna zarazem doniosłość wniosku mego.

Wśród oklasków żąda mówca, aby jego wniosek przekazać komisyi budżetowéj, do czego téż przychyla się Izba.

Z kolei dano głos włościaninowi Siwcowi, aby uzasadnił swój wniosek wczorajszy o zniesieniu rad powiatowych. Pan poseł plótł jak na mękach, widocznie namówiono go do stawienia wniosku, którego poprzeć nie umiał. Wniosek upadł zaraz w pierwszém czytaniu, bo Izba nie przychyliła się do żądania Siwca aby wniosek odesłać do komisyi. Ledwie kilku włościan kolegów wnioskodawcy głosowało za odesłaniem téj rzeczy do komisyi.

Nastąpiły rozprawy nad wnioskiem komisyi budżetowéj w sprawie szkoły weterynaryi. Po wielu latach postanowił w roku przeszłym sejm założyć we Lwowie szkołę weterynaryi i kucia koni, tudzież szpital dla zwierząt i kupił nawet osobną na ten cel realność, którą odpowiednio wydziałowi urządzić kazał. Na ostatniéj sesyi rady państwa zapadła uchwała wzywająca rząd, aby tenże zajął się tworzeniem szkół weterynaryi w całéj monarchii. W obec téj przez radę państwa uchwalonéj rezolucyi wnosi komisya budżetowa, aby sejm cofnął zeszłoroczną swoją uchwałę, pozostawiając rządowi obowiązek założenia szkoły weterynaryi z funduszu państwowego.

Po dłuższych rozprawach utrzymał się wniosek komisyi obalający zeszłoroczną uchwałę w nadziei, że rząd ze skarbu państwowego szkołę weterynaryi urządzi, uchwalono jednak dodatkowo na wniosek Hausnera, że w téj przyszłéj rządowéj szkole ma być językiem wykładowym język polski.

Nadzwyczaj zajmującą była rozprawa nad sprawozdaniem komisyi budżetowéj w sprawie pomocy dla księży unickich z Chełmskiego. Treść sprawozdania komisyi przesłałem wam już poprzednio, stawiając zarazem zapytanie: jak się téż w obec wniosku, aby dać dla tych księży 3000 guld., zachowają Świętojurcy.

Pierwszy zabrał głos ruski ksiądz Zawadowski, nie należący jednak do żadnéj z sejmowych partyi ruskich i głosujący zawsze z większością polską. Szanowny ten kapłan, popierając wniosek komisyi, zaprotestował uroczyście przeciw znanéj interpelacyi Gierowskiego w radzie państwa. P. Gierowski poważył się tam twierdzić, że kler ruski w Galicyi jest oburzony przeciw przybyłym tu księżom ruskim z Chełmskiego. Jest to fałsz. Kler ruski, z małemi wyjątkami, rad jest bardzo, że może nieszczęśliwych braci swych przytulić do siebie.

Laskorz (włościanin) jest także za udzieleniem pomocy księżom chełmskim, chce jednak, aby dano tylko 2000 guldenów, a co braknie niech dołożą tutejsi księża zwłaszcza ci co to folwarki mają (śmiech). P. Antoniewicz (ruski) w nadzwyczaj przewrotny sposób chce wniosek obalić. Nie jest on wprwdzie ze względów humanitarnych przeciw udzieleniu pomocy owym księżom, ale nie widzi potrzeby dla czegoby sejm z funduszów krajowych miał dawać tę pomoc. Odstąpmy rządowi tę całą sprawę, a on niech ją załatwi.

Dzielnie odpowiedział mu p. Zyblikiewicz przedstawiając w dziwném świetle owe łzy krokodyle przez p. Antoniewicza nibyto nad losem owych księży przelewanych.

Ponieważ p. Antoniewicz pozwolił sobie oświadczyć, że ks. Zawadowski nie miał prawa protestować przeciw interpelacyi w Radzie państwa p. Gierowskiego, więc mu odpowiedział ks. Zawadowski, że jako ks. ruski ma prawo i obowiązek bronić honoru ks. ruskich, zaatakowanego ową interpelacyą.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi, przeciw któremu niestety głosowało kilku księży ruskich. Nazwiska tych kapłanów podam wam jutro zasięgnąwszy dokładnéj informacyi, niechcąc wyłącznie na własny wzrok spuszczać się. Imiona tych księży ruskich zasługują na uwiecznienie.

Na tém skończyło się posiedzenie.

SCENY SEJMOWE.

Grodno 1793.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE

przez

B. Bolesławitę.

[Ciąg dalszy. Zobacz nr. 110, 111, 114 i 115.]

Potrzebaż dodawać, że to był jeden z adoratorów dawnych, wiernych szambelanowéj, gdy jeszcze była księżną, i jeden z najulubieńszych jéj „roués.“ — Kto wie, byłaby może za niego poszła, bo pięknością jego swoją zachwycał, ale zmiarkowała dobrze, że jéj majątek puści w karty a dwóch dni wiernym nie będzie i najbezwstydniéj oszukiwać ją musi. Wolała więc jego, równie prawie pięknego swego szambelana, mogąc go trzymać na pasku.

Szambelan instynktowo nienawidził Ankwicza, który go traktował jak dziecko — lecz z sentymentem tym nie wydawał się nigdy, chyba gdy się sam z sobą pozostał. Wówczas składał pięść i w powietrzu bił cień tego człowieka z zajadłością, czém gniew swój spędzał.

Wstała „boska Milusia“ na powitanie drogiego jego gościa, na którego widok panna Justyna ze wstrętem się jakimś cofnęła. Ankwicz słuszny, barczysty, głową przechodził wszystkich... ślicznemi omdlałemi oczyma patrzał miłośnie na szambelanową całując jéj rękę...

— Królowéj mojéj, pani i dobrodziejki... do ślicznych stópek się ścielę...

— A! cóż to za szczęście! oczom nie wierzę!

— Widzi pani, co to stała, wierna miłość, a raczéj, poprawił się — przyjaźń, bo już przy szambelanie o miłości, jaką dla pani pałałem mowy być nie może. Zaledwie przybyłem do Grodna... gdzie mi tchnąć Sievers nie daje... i choć na godzinę przystawiłem się z pokłonem pani mojéj.

— A — Vous-êtes adorable!

Szambelan tabaki zażył — odwrócił się, djabli go brali, ale gdy twarz znowu ku Ankwiczowi nachylił, już nic na niéj nie było znać. Zjadł swój gniew... Za krzesłem parę razy wierzgnął kolanem, jakby komuś dawał odprawę niegrzeczną.

— Wiesz, ministrze drogi, — zawołała pani Emilia wdzięcząc się i poprawiając włosy — że nigdy au grand jamais nie byłeś mi milszym, nigdy pożądańszym... Ale my tu umieramy z ciekawości, co u was w Grodnie...

— Rien de plus simple — rzekł siadając minister. Kazać konie zakładać i przyjechać do nas. Ale to inaczéj nie może być, trzeba na cały ten sejm zjechać koniecznie. Jak to! panibyś tu siedziała zakopaną, osamotnioną, gdy my tam będziemy się na zabój bawili?

— Więc się będziecie bawili? oddychając jakby odezwała się szambelanowa.

— Musimy i będziemy. Niechże nam choć to gorycze życia osłodzi.

— Macie słuszność... Lecz kochany ministrze, szlachta będzie krzyczała... Vous savez, zaraz ci patryoci zawołają... Ojczyznę rozdzierają... a oni tańcują!! Ja się téj demagogii boję.

— Ale oni zawsze na nas krzyczeć będą, odparł zimno Ankwicz — cokolwiekbyśmy robili — to darmo. Nie potrzeba zważać na to. Ojczyzna! c'est parfait! ale cóż my potrafimy przeciwko sześćdziesięciu tysiącom Moskali i czterdziestu tysiącom Prusaków? To śmieszne.

— Jużciż ja wiem, odezwała się cicho szambelanowa — nous n'y pouvons rien! Cóż, mamy sobie głowę posypać popiołem? Ale powiedzcie mi — Sievers? co to za Sievers? mówią, że stary? Któż jest z jenerałów? proszę, mów... jam niezmiernie ciekawa.

Ankwicz westchnął.

— Dużoby o tém mówić trzeba, rzekł, Sievers... Chcesz pani wiedzieć, kto on jest? Wystaw pani sobie starego francuzkiego markiza, który choruje na cnotę... który jest niezmiernie miły a zimny jak stal, który nikomu nie powie niegrzeczności, ale rodzonemu bratu głowę zetnie, gdy mu to będzie potrzebne.... Zręczny, milczący, zapięty, tajemniczy, a w towarzystwie najmilszy z ludzi. Lubi pasyami kwiaty, kocha się w muzyce, gotów jedne wąchać, drugiéj słuchać dzień cały... a to mu nie przeszkodzi kazać do nas kartaczami strzelać, jeżeli mu nie będziemy posłuszni. Sentymentalna gilotyna!!

— A! jakżeś go odmalował! zawołała szambelanowa....

— Staruszek, w którym się przecie kochać będziecie... ale który nas zdusi, złamie i zmiesi na ciasto. Voila!

Ankwicz zamilkł i dodał po chwili: — Ja go admiruję — typ d'un homme d'Etat et du meilleur monde.

— Nie żonaty? spytała pani.

— Wdowiec... czuły ojciec, codzień pisuje do córek.

— Któż jest więcéj?

— Jenerał Dunin — prosty jenerał i nic więcéj.

— A daléj.

— Świetny, młody, rozpuszczony... rozmarzony książę Cecjanow....

Daléj liczył Ankwicz po Rautenfeldzie innych pomniejszych wojskowych.... Szambelanowa słuchała z wielką uwagą....

— Któż z królem? zapytała.

— Wszyscy co zawsze — mówił Ankwicz, Kicki, Diak (Dziekoński), Chreptowicz, ale ten do Karlsbadu wyjedzie, Tyszkiewicz, którego wybierzem marszałkiem od Litwy.

— A z kobiet?

— Pani Krakowska nie uchronna... pani Mniszchowa nie unikniona, pani Tyszkiewiczowa nie zbędna.

— I Grabowska?

— O nie! Markiza Lullie... uśmiechnął się i mrugnął Ankwicz.

— Coś o niéj zasłyszałam, ale głucho.

— Jakto, pani nie wiesz, pani nie znasz, pani nie widziałaś królowéj mody, margrabinéj Lullie... tego cudu piękności, przeznaczonego na osuszanie łez króla, bo król nieustannie płacze....

— Z jakim o niéj mówisz zapałem! urażona odezwała się zimno szambelanowa, a mąż jéj dając znak życia odchrząknął....

— Wolno mi o niéj mówić jak o ładnym obrazku. Margrabina nie jest w moim guście — ale nie mniéj bardzo piękna. — Ona przywiozła nam ostatnią modę.

— A! modę! au nom du ciel! jaką?

— Modę najściśléj do natury nas zbliżającą, modę cudowną... pani nie słyszała?

Szambelanowa kręciła głową.

— Wychodzi na bale w sukni jednéj muślinowéj, włożonéj, jakże mam powiedzieć? na niczém nieukryte wdzięki. Na nóżkach bosych brylantowe pierścienie, draperya do góry, à la greque podpięta śliczne jéj kolanka odsłania....

Szambelanowa załamała ręce.

— Pas possible!

— Ale to ostatnia moda! tak panie będziecie chodziły wszystkie.... Moda jest tyranką, na balu inaczéj pokazać się już nie można.

— Bałamut waćpan jesteś.

— Na co mam przysiądz?

— Prawdziwie, to trudno znaleźć, bo w nie nie wierzysz.

Rozśmiał się minister....— Zobaczysz pani sama, dodał. Pani Krakowska tak nie wystąpi, ale szambelanowa Camelli, szambelanowa Ożarowska, księżna Czetwertyńska.

— Zabiłeś mi waćpan klina tą Lullie — szepnęła trochę zmięszana gospodyni. — Jakże się ten kostium nazywa?

— C'est le costume — Verité... uśmiał się Ankwicz, ale dosyć o tém....

W czasie téj żywéj, szybko prowadzonéj rozmowy pierwsza wysunęła się panna Justyna, wkrótce potém oczyma szambelana przeprowadzany wyszedł rotmistrz. Pani tak była swym gościem zajęta, że na nic nie uważała. Zdaje się, że jéj mąż trochę zawadzał, zwróciła się słodko ku niemu zobaczyć, czy nie opuścił stanowiska.

— Mój drogi, idź się trochę przejdź po ogrodzie, szepnęła mu, ja o polityce pomówię z nim... rozumiesz!! przy tobie będzie się wzdragał. Do ogrodu!

Posłuszny szambelan mierzonym krokiem zszedł z ganku. Nie widział nikt, jak pięści pościskał i bił niemi powietrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapomniałem w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia wieczornego napisać, że ks. Krzyżanowski (ruski) wspólnie z innymi księżmi ruskimi i włościanami postawił wniosek żądający, aby w szkołach ludowych już od drugiéj klasy uczono języka niemieckiego, a w szkołach średnich, aby w niższych przynajmniéj jeden, a wyższych klasach przynajmniéj dwa przedmioty wykładano w języku niemieckim, obok nauki samego języka.

Wniosek ten podług regulaminu będzie traktawany.

NIEMCY.

✻ **Berlin**, 24 maja. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby panów był projekt do prawa o ochronie lasów i tworzenia stowarzyszeń leśnych. W jeneralnéj dyskusyi zabierali kolejno głos hr. Udo Stolberg, hr. Lippe, minister Friedenthal i nadburmistrz barmeński Bredt, poczém przeszła Izba do specyalnych obrad i przyjęła cały projekt bez żadnéj zmiany. Następnie przystąpiono do obrad nad ordynacyą opiekuńczą i przyjęto takową en bloc. Izba deputowanych zbierająca się już w przyszły piątek 28 bm. będzie miała jeszcze 60 spraw do załatwienia, 37 rządowych projektów i 23 różnych petycyi. Kreuz Ztg sądzi przeto, że tegoroczna kadencya nie ukończy się przed 20 czerwca.

Rokowania pomiędzy gabin. berlińskim i wiedeńskim w sprawie ks. biskupa Förstera już się rozpoczęły. Do Schlesische Presse piszą bowiem co następuje: „Pomiędzy hr. Andrassym a jener. Schweinitz, niemieckim posłem przy wiedeńskim dworze nastąpiła już zobopólna zamiana zdań. Hr. Andrassy miał oświadczyć, że złożenie ks. biskupa Förstera z urzędu ze strony Prus nie może mieć żadnego wpływu na austryacką część dyecezyi wrocławskiéj, ale samo się przez się rozumie, iż Austrya uzna wyrok berlińskiego trybunału dla spraw kościelnych z wszelkiemi jego konsekwencyami i nie zezwoli na to, aby ks. biskup austryacki uważał się nadal za biskupa pruskiego. Dopóki nie zapadnie wyrok trybunału dla spraw kościelnych, pozostają rzeczy in statu quo. Jen. Schweinitz odpowiedział na te oświadczenia hr. Andrassego, iż Prusy nie żądają niczego więcéj.“ Silesia, dziennik wychodzący w Cieszynie na Szląsku donosi nadto, iż ks. biskup Förster miał sam oświadczyć, iż gdy złożenie jego z biskupiego urzędu będzie fait accompli, zaniecha dalszego zawiadowania dyecezyą pruską a nawet nie będzie się znosił z kapitułą. Na zapytanie zaś otaczających go osób, czyby był tajnym delegatem na Poznańskie, miał ks. biskup głośnym wybuchnąć śmiechem.

Cesarz Wilhelm wyjeżdża przy końcu bm. do Ems celem zabawienia tamże dni kilka wspólnie z carem Aleksandrem, który opuszcza Ems już d. 10 czerwca. Wyjazd cesarza Wilhelma z Berlina nastąpi raraz po wizycie szwedzkiego monarchy.

AUSTRYA I WĘGRY.

✻ **Wiedeń**, 23 maja. Ostatnie zmiany gabinetowe i pogłoski o odroczeniu podróży cesarza do Galicyi, oto kwestye będące dziś na porządku dziennym całéj prasy austryackiéj. Tych, co sądzili, że minister Banhans zmuszonym był ustąpić z powodu, ponieważ jako minister stał się niemożliwym, zadziwia odręczne pismo cesarskie, w którém monarcha nie tylko dziękuje panu Banhansowi za wierne i znakomite usługi oddane z patryotyczném poświęceniem i w gorliwém wypełnianiu obowiązków, ale przenosi go tylko w stan czasowego spoczynku i zastrzega mu w danym razie możność powrotu do służby. Chciano tym sposobem widocznie pokazać, że p. Banhans nie stracił łaski i względów, skoro użyto téj niezwykłéj formy w ogłoszeniu dymisyi jego. Dotąd bowiem parlamentarni ministrowie a właściwie ministrowie w ogóle ustępowali z urzędu, a o przeniesieniu w stan czasowy spoczynku lub o ewentualności powrotu ich do urzędu nie było mowy. Nowy minister rólnictwa hr. Mansfeld posiada chyba tę tylko zaletę, że będąc potomkiem rodziny magnackiéj i będąc w stósunkach z szlachtą czeską, ustali jeszcze bardziéj węzły między środkiem w Izbie a gabinetem. Dzienniki, które popierały kandydaturę hr. Belrupta, nie mogą uspokoić się z powodu tyle niespodzianéj dla nich nominacyi i twierdzą, że hr. Mansfeld wyniesienie swe zawdzięcza bliskiemu powinowactwu z książętami Auerspergerami; wszyscy trzej bowiem pożenili się z córkami hr. Festeticza.

Odłożenie podróży cesarza do Galicyi zdaje się żadnéj nie podlegać wątpliwości. Wiadomość tę potwierdzają dziś półurzędowe nawet organa, kładąc nacisk na to, że zaniechanie czy tam odroczenie podróży nie pozostaje w żadnym związku z względami politycznemi. A więc zdecydowały tu jedynie względy niepolityczne a w pierwszym rzędzie względy pieniężne. Cesarska lista cywilna tyle ucierpiała podczas wycieczki do Włoch i podróży po Dalmacyi, że bez znacznego przekroczenia budżetu dworskiego nie możnaby przedsięwziąć podróży do Galicyi.

Epilogiem niejako zajść grackich jest wiadomość podana przez Volksblatt. Wedle tego dziennika prosił namiestnik Styryi baron Kübeck o posłuchanie u „Jego królewskiéj wysokości infanta don Alfonsa Bourbońskiego“ i wręczył mu pismo cesarza austryackiego. Niemniéj był namiestnik u matki infanta, arcyksiężniczki Beatrycy.

FRANCYA.

✻ **Paryż**, 22 maja. Cała uwaga skupia się obecnie około kwestyi wyborczéj. Lewe centrum, zanim oświadczyło się za głosowaniem wedle list wyborczych, zapytało wiceprezesa gabinetu Buffeta, czy rząd zamierza z kwestyi wyborczéj zrobić kwestyą gabinetową. Minister Buffet miał na to odpowiedzieć, że rząd nie zajmował się jeszcze tą sprawą i dla tego nie może powiedzieć, co rząd w téj mierze postanowi. Français tymczasem twierdzi, że gabinet naradzał się już nad sprawą wyborczą i oświadczył się przeciw głosowaniu wedle list. Français daje przytém do zrozumienia, że kwestya gabinetowa sama się przez to nasunie. Półurzędowy Moniteur universel oświadcza nadto, że wiceprezes gabinetu Buffet postanowił wystąpić z gabinetu w razie, gdyby Zgromadzenie narodowe nie oświadczyło się za głosowaniem wedle okręgów. Sprawa wyborcza może, zdaniem Monitora spowodować zatarg pomiędzy rządem a większością z 25 lutego.

Union donosi, że minister wojny zniósł rozporządzenie, nie dozwalające brać dymisyi oficerom armii przed ukończeniem 30 lat służby. Tym sposobem zwykły czas służby dla oficerów unormowanym będzie jak dawniéj na 25 lat. Jenerał Cissey zakazał nadto oficerom brać udział w religijnych agitacyach. Zakaz ten nastąpił podobno skutkiem przedstawień francuzkiego posła w Berlinie Gontaut Biron, który miał rządowi francuzkiemu zwrócić uwagę, że w Berlinie źle na to patrzą, iż oficerowie armii francuzkiéj biorą udział w sprzysiężeniu, którego punktem środkowym jest Watykan.

République Française otrzymuje z Lugdunu telegram z 21 bm. wedle którego panuje tamże wielkie wzburzenie umysłów z powodu rewizyi, jakie odbyła policya w różnych dzielnicach miasta u dwunastu osób. Rewizye te miały podobno na celu wyśledzenie stowarzyszenia, które zawiązało się przeciw porządkowi publicznemu. Nie aresztowano nikogo, a pisma znalezione przez policyą podczas rewizyi są bez znaczenia. Organa rządowe milczą o zajściu tém zupełnie. Rewizyą odbyto między innymi u pp. Andrient byłego prokuratora rzeczypospolitéj, Vallier byłego adjunkta merostwa, Ferrer byłego pułkownika drugiéj legii gwardyi narodowéj i Tonny Loup, redaktora Petit Lyonnais.

HISZPANIA.

✻ **Madryt**, 21 maja. Na teatrze wojennym w Hiszpanii znowu cisza, a patrząc się na to, co się tam dzieje przychodzimy do tego wniosku, że wojna naprawdę znajduje się na tym samym punkcie, na jakim stała przed rokiem, do którego ją doprowadził Concha, któremu śmierć nie pozwoliła jéj zakończyć. Rzeczpospolita upadła, przyszło królestwo, Serrano uciekł i znowu wrócił do Madrytu, Alfons XII przybył, jeździł do armii i wrócił do stolicy, a wojna jak stanęła na miejscu, tak stoi. Dawniéj dowodzono, że zima przeszkadza działaniom, teraz już na gorąco się skarzą. — Korespondenci zagranicznych dzienników bawiący w głównéj kwaterze w Tafali, wysyłają wprawdzie długie listy, obejmujące bardzo ciekawe opisy krajobrazów górzystéj Nawarry, ale o wojnie nie mówią. Wprawdzie od czasu do czasu jakaś dywizya zrobi spacer kilkomilowy, ale to chyba dla zdrowia, bo nieprzyjaciela nie spotyka a raczéj nie szuka.

Gdyby nie starania karlistów, którzy dają znać o swych stanowiskach strzałami, dywizye wracałyby do obozu nie straciwszy ani jednego ładunku. Niedawno nawet karliści w kilka batalionów i kilka dział podstąpili pod Pampelunę tak niespodzianie, iż o mało się do niéj nie dostali. Spostrzeżeni zawcześnie, poprzestać musieli na rzuceniu do miasta kilkadziesiąt granatów, jakoby na pośmiewisko dla wojsk Alfonsa XII, stojących na długiéj linii od Ebro do Puenta la Reyna. Niedawno téż ciż sami karliści z 8 dział i 3 moździeży bombardowali Guetarię bezkarnie. Słowem karliści się przynajmniéj ruszają, ale alfonsyści nie naśladują ich wcale. Jenerałowie żądają ciągle posiłków, a rząd nie ma nie tylko żołnierzy ale i ludzi. Wprawdzie niedawno odbyto pobór, ale z nakazanych 70,000 zebrano tylko 43,000 a i z tych jeszcze odejdzie 16,000, którzy się wykupią albo uznani będą za niezdatnych czyli także się wykupią tylko mniejszym kosztem.

Liczono wiele na Cabrerę, który przed trzema miesiącami wystąpił przeciw karlizmowi, i przeliczono się. Ani jeden karlistowski batalion broni nie złożył, zbiegostwo dla korzystania z amnestyi było prawie żadne. Cabrera przez dwa miesiące parlamentował z dawnymi swymi kolegami karlistowskimi i nic nie wyparlamentował.

Patrząc na to wszystko, prawie przypuszczać trzeba, że ludzie rządzący w Madrycie nie tylko nie pragną ukończenia wojny domowéj, ale nawet temu ukończeniu jéj przeszkody stawiają. Być to może. O kraj mało komu tam chodzi, tylko o siebie i o swe stronnictwo, jako narzędzie. Stronnictwem, dotychczas przewagę mającém, są tak zwani moderados, według zwykłego słownika wyraz ten znaczy umiarkowanych „wedle specyalnego politycznego dla Hiszpanii“ znaczy reakcyonistów i absolutystów. Zakończenie wojny pociągnęłoby za sobą potrzebę zniesienia stanu oblężenia, przerwałoby wygnania i wywózki samowolne drogą administracyjną, wróciłoby jakie takie panowanie prawa a przynajmniéj jakie takie formy prawne i t. d. Tego wszystkiego ci panowie życzyć sobie nie mogą; więc wojsko nie bije się, tylko przechadzki odbywa.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bruksela, 24 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu senatu oświadczył minister spraw zagranicznych, że rząd ma do zakomunikowania senatowi niektóre jeszcze dokumenta zamieniane między Belgią a rządem niemieckim i dodał, że dokumenta dotyczące się śledztwa wytoczonego Duchesnemu przesłane zostały wraz z dalszemi wyjaśnieniami posłowi niemieckiemu hr. Perponcher. Dokumenta te nadejdą dziś dopiéro do Berlina.

Bazylea, 24 maja. Na wczorajszém głosowaniu ludowém nad ustawą związku dotyczącą zaprowadzenia ślubów cywilnych i aktów stanu cywilnego głosowało wedle Baseler Nachr 205,588 za, 181,057 przeciw; ustawa przeto została przyjęta słabą większością głosów. Nie ma dotychczas jeszcze dokładnego rezultatu z odbytego wczoraj głosowania nad ustawą o prawie głosowania; o ile dotychczas wiadomo głosowało 194,501 za, 184,766 przeciw. Przyjęcie przeto ustawy jest dość wątpliwe.

Madryt, 23 maja. Jenerał Echague, wódz naczelny armii centrum, został na własne żądanie odwołany.

Neapol, 24 maja. Wczoraj miały znowu miejsce hałaśliwe demonstracye ze strony studentów; na wezwanie rozeszli się, mimo to uwięziono dziesięciu studentów.

Wiedeń, 24 maja. Neue freie Presse donosi, opierając się na źródle dobrze poinformowaném, że latem i prawdopodobnie w Ems odbędzie się zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem i carem Aleksandrem.

Wiedeń, 24 maja. Nowy minister rólnictwa hr. Mansfeld złożył dzisiaj w ręce cesarza przysięgę.

Presse potwierdza, że przed kilku dniami uwięziono w Wiedniu niejakiego Józefa Wiesingera pod zarzutem, że udawał się do jenerała Jezuitów Beckxa z propozycyą zorganizowania zamachu przeciw kanclerzowi niemieckiemu ks. Bismarckowi. — Pomieniony dziennik dodaje, że przez wzgląd na toczące się w sprawie śledztwo nie może podać więcéj szczegółów.

Wykopalisko w Górzycach.*)

Do znanych dotąd świadectw o ubiegłém przed kilkunastu wiekami życia praojców naszych przybywa nowy przyczynek. W czasie od 24 kwietnia do pierwszych dni maja rozkopano zostało żalisko, które lubo nie dostarcza materyału archeologicznego w takiéj ilości, jaką poszczycić się mogą niektóre z skryte u nas cmentarze przedhistoryczne, wszelako ze względu na napotkany między innemi pospolitemi mniéj zwyczajny mienny grób familijny pozostanie jedném z znaczniejszych zabytków archeologicznych w Wielkopolsce.

W północno-wschodniéj części powiatu pleszewskiego, w odległości dwóch mil od miasta Pleszewa leży wieś Grab (dziedziczka p. Anna Matecka), którą niedaleka przestrzeń idąca w kierunku południowo-wschodnim dzieli od należącego do dóbr Grabiu folwarku, noszącego nazwę Górzyce. Środkiem niewielkiéj wyżyny, na któréj stoją folwarczne zabudowania, bez średnio przed dwoma małemi mieszkalnemi domkami wznosi się piaszczysty pagórek. Podarty z południowéj strony kopane co roku dołami do przechowania przez zimę kartofli, w północnéj niemal do połowy zniesiony z trudnością zwróciłby na siebie baczność starożytnika. Dzięki jednakże wichrom silnym zniszczenie wzgórza owego w zamierzchłéj przeszłości wyjaśniono zostało. Wywiewając zeń całemi chmurami lotny piasek obnażyły z dniem 24 kwietnia wierzchnie krawędzie kilku popielnic a następnie dały pohop do podjęcia natychmiastowych poszukiwań, których wyniki niniejszém ku wiadomości archeologów naszych ogłaszam.

Z rozrzuconych bez systemu po cmentarzysku grobów udało mi się w całości lub téż z mniejszém uszkodzeniem wydobyć ogółem 36 wyrobów glinianych. Drugie tyle a może więcéj wykopałem już to w stanie zupełnego pokruszenia, to téż tak wilgotnych i korzeniami roślin poprzerastanych, że ocalenie ich czystém było niepodobieństwem.

Na wyszczególnienie zasługują dwie urny duże, pękate, barwy czerwonawéj, u wierzchu pootłukiwane; większa z nich powyżéj brzucha mocno przepalona, mniejsza w trzech równych odstępach u szyi po pięć wgięć mająca, znacznie popękana. Napełnione były nieledwie po wierzch sam niedopalonemi kośćmi. Podobnych tym dwom popielnicom cmentarz gorzycki miał wiele okazów. Prześlicznemi były naczynia całkiém czarne, lśniące, znacznego rozmiaru i roboty bardzo starannéj, bez uch i z uchami, niestety wszystkie uległy zepsuciu i rozkruszeniu. Pokrywy na nich obudzały podziw niezwykłém bogactwem form i poszczególnéj ornamentyki. Na popielnicach grubszego wyrobu proste i surowe, na zdobniejszych i delikatniejszych robota lepsza żały pokrywki z guzami i gałkami a nadto z przeróżnemi okrąg tychże deseniami. Jedną znalazłem na podobieństwo dzwonu, którego kresy zwężając się górą schodziły się w prawidziwego kształtu kwadracik. Wydobycie pokryw w stanie nieuszkodzonym sprawiało nieprzełamane trudności. Przytłoczone ciężarem ziemi do wnętrza popielnic, znachodziły się najczęściéj już zgniecone. Zaledwie trzy z wykopaliska górzyckiego go ocalały.

Obok dużych popielnic, których po dwie a czasem i trzy grób jeden zawierał, stała zazwyczaj jedna mniejsza, mieszcząca również szczątki niedopalonych kości, wszakże drobniejsze i w nierównie mniejszéj ilości. Zalecając się wyrobem wytwornieszym i gładkością osobliwszą, odznaczała się zawsze barwą albo czarną albo szarą. Zaznaczyć się tu godzi, że, gdy popielnice równające się rozmiarem tym, o których uprzednio mówiłem, lubo nigdy zupełnie równe kształtem swym wszelako zbliżały się do siebie, pomiędzy mniejszemi najróżnorodniejsza w tym punkcie panowała rozmaitość. Z trzech w całości (z wyjątkiem jednéj z odtrąconém uchem) na cmentarzu górzyckim wydobytych uderza mianowicie jedna z mocno od samego dołu wydętym kadłubem i prostopadle niemal na nim osadzoną długą szyją.

Naczynia, jak np. garnki czerwonawe i czarne, wazoniki i dzbaneczki, o których znaczeniu w grobach archeologia dotąd nic stanowczego nie orzekła, były w wykopalisku górzyckiém również reprezentowane. Co do garnków zasługuje na uwagę, że jakkolwiek rozmaitego wyrobu i niejednakiéj wielkości, wielokrotnie w kształtach swych niejakieś między sobą przedstawiały podobieństwo. Wyroby w rodzaju wazoników mieściły tylko grób jeden; są to naczynia o zgrabnie rozdętym kadłubie i krótkiéj na nim spoczywającéj szyi. W miejscu, w którém kadłub najwypukléj się wydyma, zdobią je po bokach dwie misterne, stóżkowate piętki. W tym samym grobie co owe wazoniki znalazłem dwa udatnéj formy tuż obok siebie stojące dzbaneczki. Oba już w grobie były uszkodzone. Jeden z nich nieco mniejszy, płowego koloru, materyału i wyrobu bardzo prostego, drugi czarny, z gliny delikatnéj, prześlicznie aż do połysku wytoczony, ma powyżéj brzuszka tuż pod szyjką dwa

Naczyń, łzawnicami pospolicie przez starożytników zwanych, dostarczył cmentarz górzycki aż 15, nie licząc tych, które się przy wydobywaniu rozsypały w skorupki. Z całego wykopaliska jeden tylko grób nie zawierał zgoła żadnéj łzawnicy, w innych było po dwie, trzy i więcéj. Spoczywały one, wyjąwszy dwie czy trzy pochyło na szczerym piasku złożone, w głębokich przeważnie surowéj i mało troskliwéj roboty miseczkach. Na miseczce zwykle jedno znajdowało się naczyńko; nie mienić jako o wyjątku należałoby o miseczce mieszczącéj dwie lub więcéj kształt dzbanuszków małych z uszkiem wielkim zgrabnie o górną ozęść kadłuba opartém; niektóre wielkie mają podobieństwo do naszych małych garnuszków. Wielkość tych naczyń jest najrozmaitsza, barwa czarna, szara lub płowa, wyrób prosty a nawet u kilku łzawnic niezdarny i gruby.

Prawdziwą osobliwością wykopaliska górzyckiego jest

*) Wyroby gliniane wykopaliska górzyckiego przesłane zostaną do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół N. w Poznaniu.

Kilka uwag

z powodu najnowszych dwóch przekładów

Odysei Homera.

Jak Pismo św. składem jest prawd wiekuistych, wedle których nasze moralne życie urządzamy, tak pieśni Homera uważać można za zbiór prawideł dla artystów, wspaniałym upostaciony przykładem. Wszelkie poezyi rodzaje źródło swe mają w Iliadzie i Odysei, najdostojniejszego dramatu nie wyjmując, jak to już Platon w swojéj Rzeczypospolitéj (księga III.) wykazał. Ale i ten mędrzec potępia wiele wyobrażeń Homera o bóstwie w pomienioném dziele (II, X.), że zadziwia tém mocniéj twierdzenie dziś stawione, aby rapsodye piewcy maeońskiego i Biblią niejednokrotnie zastępowały. Uważalić Grecy starych gęślarzy swoich za wieszczów, pośredniczących ludziom wolę bogów, a pomiędzy tymi Homera na pierwszém miejscu. My przecież późniejsi widzimy w nim tylko wyrocznią prawd idealne zmyślenia regulujących, a po rady, jak w stósunku do bliźnich a Boga zachować się nam wypada, udajemy się do ksiąg Chrystusa, który aż téj wysokości dla nas jest wróżbitą. Natchnienia świeckiéj, że tak powiem, natury dość jeszcze przytém zatrzymują wyższości po nad powszedniemi myśli obroty, aby osobnéj czci żądać nie miały prawa. Wszakże nie każdemu, wybrańcom owszem tylko, dane są one, boć i świat ten twórstwa czysto człowieczego, którém najdobitniéj stwierdza, iż odblaskiem jest Boga, obrazowo naśladując, co Bóg czyni rzeczywiście, podlega pewnemu nadzorowi z góry, prowadzonemu również podług pewnych wskazówek ztamtąd.

Zapatrując się tedy na te sprawy dziś z tego stanowiska, kładziemy i my Homera, jako poetę, w pierwszym rzędzie dostojników lutniowych. To téż nie dziwić się, że każdy naród z następujących po Grekach, skoro, poczuwszy się z świadomością, iż jest zbiorem istót wyniesionych nad te, które do jego usługi przeznaczone, uczuł wraz potrzebę oświecenia; od przekładań pieniów Homera literackie swoje zajęcia rozpoczynał. Jakoż, jak nam u Rzymian Liviusza Andronika jako pierwszego tłumacza Iliady i Odysei dzieje wskazują, tak wyliczyć moglibyśmy po kolei nazwiska podejmujących tę pracę u innych, co po Rzymianach na widownią historyi występowali. Tym biegiem rzeczy i w Polsce wcześnie już o poznajomieniu się z ową skarbnicą poezyi wszelkiéj myśleć zaczęto, jak tylko naród sił swoich i na tém polu świadomym stał się, o czém zaświadcza Jan Kochanowski, z którym pisanie po polsku i literatura polska na prawdę rozpoczyna się dopiéro. Przeważny atoli wpływ rzymskiéj tak wtenczas jak przeważniejszy jeszcze następnie aż do Konarskiego sprawił zapewne, iż dopiéro w wieku Stanisława Augusta krzątać się jęto o spolszczenie całkowitego Homera. Gdy jednak te przedsięwzięcia, a było ich dosyć, okazały się aż po dziś dzień nie domierzającemi wymaganiu istotnemu; tedy już to zabierają już zabrali się w bieżącéj dobie do zastąpienia tamtych lepszemi między innymi na ostatku Antoni Bronikowski i Lucyan Siemieński, przyswajający piśmiennictwu Odyseę.

Obojgu tym pracownikom pobudką była zapewne, prócz powyżéj dotkniętych, i ta, aby na jednym, chociażby na razie wzorze niespożytéj doskonałości rymotwórczéj okazać, jak to w ogóle poetą być należy. Jakoż, co przedewszystkiém Homerowi zapewniło jego, że tak rzekę, pieśniową książęcość, jest to owa zdolność opowiadania tego, co opowiada tak, iż czytający zdaje się na całą prawdę słyszeć opisywane sobie rzeczywiście zdarzone wypadki, które przecież w głównéj części tylko są zmyśleniami wyobraźni. Powiadają znawcy, iż najtrudniejszym jest styl naturalny, że np. łatwiéj sobie przyswoić sposób pisania Naruszewicza jak Krasickiego, pomijając innych dawnych i nowych przytoczenia. Ta sama zaleta cechuje prawdziwego poetę. Zdolność opowiedzenia czegokolwiekbądź, tak żeby słyszący przyjął to za najistotniejszą prawdę — kunsztem jest, z którego tajemnicą rodzić się potrzeba. Otóż tę tajemnicę w najwyższym stopniu przyniósł na świat Homer. Rozsnowywając przed nami widowisko, złożone z mnóstwa obrazów ogromnéj rozległości, niejedno przecież w całokształt jednolitego wizerunku złożyć je potrafił, ale tak już to uczynić umiał, już téż, co trudniejsza, tak czarująco naturalnie tę nieskończoność niemal szczegółów wymotać z klębka, iż czytający, mianowicie Iliadę, zapomina, że bajki, a myśli, że drugie dzieje Herodota słyszy. Jakby ze snu rozmarzenia przebudzać trza się czytelnikowi i prawie wmawiać w siebie, reflektując, iż to wszystko złuda jedno była a złuda całkowitéj ducha czynności. Boć przypatrując się myślą temu światowi, nie tylko wyobraźnią się zachwycał, nie tylko uczuciem podnosił, ale i sądził rozsądkiem i rozumem rozważał. Zaiste mieliśmy Mickiewicza, Niemcy Goethego, inni swoich wielkich poetów, co dar ten wybrańców bóstwa (jak się wyrażali starożytni) posiadali także; bodaj go jednak w równéj Homerowi zupełności odzierżeli. Wszakże w tym i to zdumiewa, iż, co tamci za pomocą szkolnych wskazówek dopiéro wyrobili, on tąże drogą wyborowéj intuicyi sprawiał, misterną budowę myśli doraźną drogą zaraz w przyrodzony jéj ustrój zestawiając. Ile rozmyślenia kosztowało Goethego rozpołożenie w planie Torquata Tassa, sam nam powiada w podróży swéj włoskiéj, a dopiéro Faust co rozważań wstępnych wymagał! Szkół, akademii za czasów Homera nie było, jak sztuki nawet pisania; toż aby długo i głęboko zastanawiać się, jak wyśpiewać dzieje Iliady i Odyssei, także o tém nic nie wspomina historya. Zniewoleni jesteśmy wszelkiemi wskazówki, które nas z tamtych wieków doszły, przypuścić, że jak przyrodzenie bezwiedną parte siłą, tak ten wielki artysta swojéj duszy przepyszne płody na widownią wydobywał z tajników myśli i serca. Ale wartość dzieł Homera uznały i oceniły wieki, o których książnice całe posiadają narody. Do tych jako i do uwag wreszcie niedawno przez p. Zatheya w Przegl. Polskim rzuconych, odsyłając ciekawych, zapytam bliżéj ku rzeczy, jak się téż wywiązali z zadania dwaj tłumacze wyżéj wzmiankowani? A mianowicie pragnąłbym tu dotknąć kilku stron, pominiętych przez innych sprawozdawców w przekładzie Siemieńskiego które obok pochwał powinny być uwzględnione także. Wiadomo mi dokładnie, iż drugi tłumacz z intencyi wychodząc, o któréj było u góry, za rzecz uważał nieodzowną, aby o ile możności wiernym pozostać oryginałowi. Przekładał zatém nasamprzód ściśle się trzymając rzeczy, to jest powtarzając wszystko po polsku, co wzór w greckim języku podaje. Jakkolwiek bowiem jest to poezya, któréj na téj przestrzeni wolno odstępować od rzeczywistości realnéj, to jednak odnosi się to tylko do poszczególnych osób w akcyi występujących i ich obrotów, którym pozostawiwszy w ogóle postacie, jakie podanie naznaczało, godziło się opowiadaczowi téż wedle potrzeby fikcyi zwiększać lub zmniejszać, jako i co do działań bohaterów zupełnie swobodnie postępować. Nie godziło się atoli Homerowi, jak i nie uczynił tego, dowolnie malować miejsc, w których działają, przyrodzenia, które ich otacza, obyczaje wśród których żyją. To wszystko jak najskrupulatniéj opisywać winien był i opisał, jak po dziś dzień sprawdzić można i sprawdzono, wizerunki natury podane w rapsodyach z ich rzeczywistością zestawiając. Powtóre czuł się obowiązanym przekładacz do takiéjże akuratności w oddaniu formy oryginału. Odmienną ona jest bardzo od naszéj, tak pod względem kształtu wierszy, jak pod względem stylu. Jak wiadomo, nie piszą Grecy po prostu głosek, ale układają je rytmicznie, mianowicie hexametrowe obierając do epopei jako powadze jej najodpowiedniejsze. Zatrzymał więc tłumacz hexametr grecki. Ubóstwo nowoczesnych języków w ogóle, a oporność naszego jeszcze osobna, utrudnia nieco tę budowę. Nie mamy spondejów prawie, które zastępować trzeba trochejami, jak to wykazał i zastosował Mickiewicz. Myli się jednak p. Zathey utrzymując, że nasz hexametr przeto całkiem niedołężnieje. Czasu wprawdzie nieco ubywa mu, ale ten ubytek tak mało znaczny, iż go ucho ledwo dostrzega, natomiast wypada takt potrzebny, aby mowa muzykalnym brzmiała pochodem, podźwięk helleński naśladująca dostatkiem. Na tym harmonijnym wydźwięku mowy, sprawianym przez uakłanianie głosu do regularnego wznoszenia się i spadania, zasadzali Grecy słusznie największą piękność myśli poetycznéj wyjawu na zewnątrz. Nikt temu zaprzeczyć nie może, a pouczają nas najdobitniéj nie mieccy mistrzowie, którzy, ile się dało, form prozodycznych od Greków przenieśli do swojéj poezyi, i hexametrem tylko epiczne dzieła pisali i piszą.

(Dokończenie nastąpi.)

ie postacią swą wielce do kieliszka z lejkowatą podstawą
ione. Nie sądząc, ażeby naczynie to toż samo co łzawnice
hrzebach grzebalnych przedhistorycznéj doby miało znacze-
lub złożone na miseczce odgrzebałem tuż obok istotnéj
nicy, przypuszczam, że służyć mogło za rodzaj kadzielnicy,
w kilku okazach tym samym kształtem z nieznacznemi
odmianami już gdzieindziéj napotykano.

Do rzadszych pojawów w wykopaliskach naszych zaliczyć
również należałoby miskę głęboką, czarną, w uszko zao-
ną, przewróconą dnem do góry i nakrywającą szczątki
niedopalonych. Ku czemuby służyć mogła i czy nieod-
na pogrzebach pogańskich była potrzebną, powiedzieć na
nie mogę; domyślam się, że jest naczyniem ofiarném.
łem ją w grobie, który wyróżniając się budową swoją
rugich ze wszech miar na dokładniejszy opis zasługuje.
to już na wstępie sprawozdania powiedziało się, że trwałe
toryi siedzib przedhistorycznych wykopalisku górzyckiemu
wnia wspomnienie.

Napotkałem nań środkiem istniejącego jeszcze pagórka
więcéj pół trzeciéj stopy pod powierzchnią ziemi. Po od-
ciu téj odsłoniły się ogromne głazy w taki sposób usta-
że tworzyły czworobok podłużny w kierunku z północy
południe. Pozdejmowawszy je przekonałem się, że stano-
przykrycie szczególnego na ziemi naszéj rodzaju grobu.
sony ze wszech stron piasek dozwolił ujrzeć skrzynią z
ich stroną ku wnętrzu zwróconą gładko otłuczonych ka-
Dno jéj było wyłożone płaskiemi, łupanemi kamieniami;
tany składały się z stron północnej i południowéj drobniej-
z wschodniéj i zachodniéj znacznych rozmiarów i wielkiéj
ości dość głęboko w ziemię krawędźmi zapuszczone głazy.
kość grobowca od spodu wynosiła pół metra, szerokość 1
długość $1\frac{1}{2}$ metra. Popielnice w nim ustawione nosiły
wyjątku ślady starannéj i z wielką precyzyą wykonanéj
ły, tak były jednakże przy znaczniejszéj objętości w stó-
wo nie szerokiém grobowisku wzajemnie ściśnione, że
popielnicy jednéj z odrąconém uchem, jednéj przystawki,
łzawnic i opisanéj wzwyż miski, nic więcéj wydobyć nie
łem: było zaś w grobie ośm wyrobów garncarskich. W
grobowca tego tyle dostrzegłem wykwintnéj staranno-
yle wymowéj poszany dla szczątków nieboszczyków, że,
to przypisaćby ją chciano różnemu majątkowemu stanowi
czasom późniejszym, bądź co bądź wątpić nie godziłoby
społeczność tego rodzaju groby budująca. odznaczać się
niepoślednią ogładą obyczaju i jaśnieć nader silnie roz-
nemi rodzimemi uczuciami. Inne groby w budowie swéj
przedstawiały żadnych zgoła odrębności od powszechnie u
napotykanego sposobu chowania. Pozbawione górnéj ka-
osłony mieściły popielnice na białym piasku stojące,
dy z dwóch stron dwoma łańcuchami kamieni obłożone.

W ciągu kopania napotkałem w południowo-wschodniéj
cmentarza na miejsce, w którém na podstawie utworzo-
licznych jak najszczelniéj ułożonych kamieni leżała na kilka
gruba warstwa czarnéj, przepalonéj ziemi. Wedle rozpo-
mego miejsce to niczém innem być nie mogło, jak owém
„cmentarném, tj. miejscem ciałopalenia, zgliszczem nie-
wanem. O kilka kroków daléj w kierunku zachodnim zna-
taką samą przepaloną ziemię a wśród niéj mnogo w
ich okruchach leżącego węgla.

Z zabytków starożytnych skąpo tylko cmentarz górzycki
wił do skarbnicy archeologii. Jedyna jedna urna kryła
wym spodzie między kośćmi kolczyk bronzowy bardzo pro-
wyrobu, bo postaci urządzonego do odginania okrągłego
ka, kilka kawałków stopionéj niebieskiéj masy szklanéj i
stopionego srebra. Materyał ten dowodzić się zdaje, iż
naczeniem urobionych zeń a tak niemiłosiernie w ogniu
wieranych przedmiotów była w przedniéj linii ozdoba.

Z narzędzi o utylitarném przeznaczeniu odkopano nożyk
ny, grubo z wyjątkiem końca w obsadzie będącego rdzą
ty, kształtem zupełnie do używanych dotąd podobny,
ko odnalazłszy go nie głęboko w piasku, nie śmiem za
tnością jego obstawać.

Wspomnieć tu także muszę o licznych drobnych okrzo-
krzemiennych poniżéj pagórka na piasku leżących. Wiele
niesionych tamże wyrobów krzemiennych, o ile zauważy-
formą swą pierwotną czy to przez dłuższe używanie czy
dniejszych może poniewierkach straciło już kilka wyda-
ych postacią lub odnośnie do sposobu ich użycia nieznaczne-
mi zachowałem w nadziei, że kompetentniejszy znawca
wszy je do rąk w zadowalniający dla nauki sposób prze-
nie ich odgadnie.

Taki rezultat przyniosły poszukiwania moje luźno i w spo-
tylko dorywczy prowadzone. Wśród przyjaźniejszych oko-
ności i przy zarządzeniu badania gruntowniejszego wzgórze
bez pochyby z większą dla nauki korzyścią wyzyskaćby
dało, jakkolwiek znowu pominąć nie można, iż wiele z tego
cmentarz górzycki niezawodnie krył w swém łonie cennego,
zatratę pójść już mogło wtenczas, gdy kładziono na nim fun-
menta pod dominialne budynki. Nie wątpię bowiem, iż pia-
zysta owa wyżyna w pierwotnéj swéj, nie zburzonéj ludzką
postaci, w całéj swéj rozciągłości zajętą była przez tute-
osadników pogańskich na miejsce grzebalne, a w mnie-
mojém utwierdza mnie jeszcze wiadomość od owczarza
ckiego powzięta, wedle któréj lat temu kilka kopiąc po
wczarnią a więc na samym stoku podnoszącéj się z téj
wyraźniéj wyżyny wydobył popielnicę, zdaniem jego że-
którą jednakże łopatą w kawałki podruzgotał.

W chwili, w któréj z niekłamanym zapałem wzięto się do
towania archeologicznéj mapy naszego, najwięcéj może ze
tkich ziem dawnej Polski obfitującego w wykopaliska za-
pożądaną być musi choćby najpobieżniejsza wzmianka o
manych dotąd w tym kierunku odkryciach. Otóż uzupeł-
należało najsumienniéj wreszcie i bardzo troskliwie przez
Zenktelera ułożony spis archeologicznych stacyi wielko-
ich wiadomością, iż lat temu dwa lub trzy w Łęgu, maję-
Wł. Radońskiego położonéj w powiecie pleszewskim przy-
iem napotkano na popielnice a między niemi czy też w
znaleziono różne starożytne zabytki. Co się z popielnica-
stało, powiedzieć nie umiem, ozdoby i narzędzia, wśród któ-
osobliwszego kształtu znajdowała się ostroga, przesłane
ały, jak mnie najuprzejmiéj upewniano, na ręce prof. Łep-
kiego do Krakowa.

W końcu uważam jeszcze za rzecz konieczną dodać, iż
ka tutejsza dotąd o ile wiem, wcale pod względem arche-
cznym nie badana niewątpliwie, wiele szacownego wątku
czyłaby, gdyby kto systematycznie jął się oczywiście
archeologa w niéj rozglądać. W moich wycieczkach nie-
ących nigdy po za obszar ziem ujętych granicami wsi
i Kobakowa a niemających zgoła wyraźnego naukowego
potrąciłem o niejeden dziwny szczegół, niejedną choćby
cie drobiazgową zagadkę, których umiejętne rozwiązanie
tłumaczenie wiele światła rzucićby musiało na pierwotnych
osniańskiego porzecza osadników. Mam to przekonanie,
ka starożytnicza, jeśli ma iście rzetelne przynosić owoce,
drobniejszą okoliczność wybadać powinna, a daléj, że nie-
z niepozornych na oko drobiazgów gruntowne i wyczer-
rozważonych, jaśniejsze tryskają promienie na opomroc-
przeszłość, aniżeli z długich i uczonych wywodów o kwe-
wielkiéj wprawdzie doniosłości tyle atoli zagmatwanych,
podstawie zebranego dotąd materyału niczego pewnego
dowieść nie można. U nas mianowicie, gdzie aż po dni
ższe nie bacząc wcale na to, co z dawna wyjaśnienia
wego wyczekiwało, niemal wyłącznie biedzono się nad
ieniami, z których nie tak rychło jeszcze zasłona zdjętą
ie, jest wiele, bardzo wiele właśnie w dziedzinie przerzu-
rzekomych drobiazgów do zrobienia. Oby przykład u-
go i niezmordowanego Przyborowskiego, którego obranéj
kiwaniach archeologicznych metodzie tylko przyklasnąć
, pociągnął za sobą nowych i równie szczęśliwych pra-
ków.

B. E.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bern, 25 maja. Ustawa o ślubach cy-
ych przyjęta została 210,000 blisko głosa-
przeciw 203,000 gł.; ustawa o uprawnionych
głosowania odroczoną została 205,000 prze-
200,000 głosom.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 25 maja.

— * **Na wczorajszém posiedzeniu** wydziału history-
i moralnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk czytał pan
ołmian swą wyczerpująco opracowaną i nader zajmującą
ę o Szekspirze, w któréj zastanawiał się przedewszy-
nad tém, czy wieszcz angielski przechylał sie w dziełach
do katolicyzmu, czy protestantyzmu. Odczyt wczorajszy
pierwszą tylko część rozprawy, drugą odczyta szan. pre-
legent na następném posiedzeniu. Przed odczytem przyjęło zebranie do swojego grona dwóch kandydatów: p. Artura hr. Sumińskiego z Ryńska i dra Stasińskiego z Konarzewa, a p. Feldmanowski zawiadomił o odwiedzinach pp. Müllera z Kopenhagi, Luxa z Wrocławia i Berenta z Królewca, którzy to uczeni z szczególniejszą uwagą zwiedzali zbiory naszego Towarzystwa, objawiając przytém chęć zawiązania i utrzymania z niém naukowych stósunków.

— * **Co do procesyi na Boże Ciało** donosi Posener Ztg., że ustać będą musiały procesye z kościoła św. Marcina, św. Wojciecha i św. Małgorzaty po pobliskich ulicach, które wedle niéj dopiéro po emanacyi prawa z dnia 11 marca 1850 r. zaprowadzone zostały. I procesye od dawien dawna zaprowadzone z Tumu po ulicach pobliskich, z kościoła farnego po Rynku i do kościoła pokarmelitańskiego będą wedle niéj o tyle dozwolone, o ile nie przeszkadzają komunikacyi.

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono dwa białe obrusy.

— * **Do tutejszego urzędu stanu cywilnego** podeno w tygodniu od 16 do 22 bm. 43 urodzeń i 38 przypadków śmierci; — pomiędzy urodzonemi było 18 chłopców i 25 dziewcząt; pomiędzy zmarłymi 16 osób płci męzkiéj a 22 osób płci żeńskiéj. Prócz tego zawarto w tym czasie 10 ślubów cywilnych, jeden pomiędzy żydem a chrześcianką.

— * **Ks. wikaryusz Szajkowski z Chobienic** wypuszczony został w sobotę z tutejszego więzienia, przesiedziawszy w niém 25 dni za przekroczenie ustaw majowych.

— * **Powracającemu z więzienia dziekanowi ołobockiemu, ks. Michalakowi z Droszewa** zgotowali parafianie świetne przyjęcie.

— * **Prócz dziekana inowrocławskiego ks. Pankau** wypuszczeni zostali świeżo z więzienia i to na rekwizycyą prokuratora gnieźnieńskiego dziekan kruszwicki ks. Simon z Kruszwicy i dziekan gniewkowski ks. Gantkowski z Brudniu.

— * **Nie tylko podporucznik Thielen,** posądzony jak wiadomo, o otrucie majora Neumanna, lecz i wspólnicy jego, aresztowani w Wiedniu Wollmanowie, ojciec i syn, odstawieni zostali do więzienia w Babimoście, gdzie cała sprawa się toczy. Z Wiednia do Raciborza transportowali austryaccy żandarmi Wollmannów.

— * **W skutek spożycia mięsa wieprzowego,** w którém się trichiny znajdowały, umarł w Rawiczu dnia 23 bm. nauczyciel szkoły realnéj dr. Krüger. Prócz tego zapadły jeszcze w skutek spożycia owego mięsa żona jego, dzieci i służąca.

— * **Kolej oleśnicko-gnieźnieńska** prawdopodobnie na początku lipca rb. oddaną zostanie do użytku publicznego. W tych dniach obejrzała komisya całą linią kolejową, od Oleśnicy aż do Gniezna.

— * **Wedle Moskiewskija Wiedomosti** przedłożony został ministerstwu komunikacyi w Petersburgu projekt kolei z Warszawy do Słupcy i z Łodzi do Kalisza. Pierwsza koléj połączyłaby bezpośrednio Warszawę z Poznaniem.

— * **Majster stolarski Deutschmann** w Jabłowie w powiecie babimostskim żył, jak do Ostdeutsche Ztg. donoszą, w niezgodzie z żoną swoją. Deutschmann umarł nagle przed kilku dniami a sołtys miejscowy doniósł o tém sądowi. W skutek tego zjechał król. prokurator jako też fizyk powiatowy dla odbycia sekcyi do Jabłowa a następnie wytoczono pozostałéj żonie śledztwo sądowe.

— * **Wczorajsze walne zebranie** tutejszéj Spółki pożyczkowéj odbyło się, jak pisze Gazeta Toruńska, przy nielicznym udziale członków pod przewodnictwem p. dra Donimirskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z pierwszego kwartału r. b. i po udzieleniu zarządowi pokwitowania ułatwiono się z punktem drugim porządku dziennego w ten sposób, że polecono zarządowi zredagować § 22 ustawy w duchu zmieniającym go odpowiednio do rezolucyi sejmiku Spółek zarobkowych, tj. aby jednę trzecią z liczby członków Rady nadzorczéj obierać co rok na lat trzy, i zredagowaną w ten sposób zmianę przedstawić na najbliższém walném zebraniu. Punkt trzeci dotyczył dodatku do ustawy, aby członkowie Rady nadzorczéj byli wynagradzani. Stawiony odnośny wniosek jednomyślnie odrzucono. Następnie uchwalono, że pierwsze w roku walne zebranie należy zwoływać nie tylko przez pisma publiczne, lecz nadto przez kartki zapraszające, a to z dodaniem bilansu z roku ubiegłego. Z przedstawionych potém ku wykluczeniu członków nikogo nie wykluczono.

— * **Jeszcze Dunin.** Czas pisze, że uwięziony w Krakowie Dunin nie zowie się Juliusz jak to pierwotnie pisano lecz Tomasz. Ojczyzna lwowska zaś pisze w téj tajemniczéj sprawie:

Od tygodnia prawie krążą niepokojące wieści o rewizyach w Krakowie, o wydaniu do Rosyi jakiegoś Dunina pode rzanego o spisek na życie ks. Bismarcka etc. — nadewszystko zaś, na co największy kładziemy nacisk, o rewizyach odbywanych przy współudziale pruskich urzędników sądowych za zezwoleniem p. ministra Lassera czy bez takowego. Nie wiemy ile jest prawdy we wzmiankowanych pogłoskach to tylko pewna że one są powszechne, i że wywierają wrażenie na opinią najbardziéj demoralizujące. Wiemy także, że w sejmie gotowano interpelacyą o tę domniemaną anarchią czy abdykacyą rządowa w Krakowie i wstrzymano się z nią dla tego tylko, aby bez realnéj przyczyny nie kompromitować rządu. — W obec tych faktów pozwalamy sobie postawić zapytanie: po co istnieje gazeta urzędowa we Lwowie, i jakie jest jéj powołanie — jeśli nie to właśnie aby strzedz ludność na podstawie urzędowych danych od wieści szkodliwych dla powagi rządu i państwa?.. Czy téż może chce „Gazeta Lwowska“ aby opinia publiczna uważała milczenie jéj za potwierdzenie niepokojących wieści?.. w takim razie interpelacya w sejmie stałaby się obowiązkiem...

Wprawdzie dzisiaj nadeszły Czas donosząc o wzmiankowanych zajściach, jakoby zaprzeczał pośrednio niektórym podaniom, lecz zaprzeczenia te mówiąc, że p. Dunin został „oddany“ władzom rosyjskim jako „nieposiadający środków utrzymania“, większe tylko jeszcze wywołać może zaniepokojenie. W ogóle zaś konieczne zastępowanie powołania dziennika urzędowego przez organa opinii publicznéj wywołane milczeniem organów urzędowych samo przez się nie wychodzi na zaszczyt tych ostatnich, co zaś ważniejsza rozstraja nasze życie publiczne.

— * **Proces panny Bogdani** o mało nie miał epilogu, w którym odegrać miał główną rolę obrońca artystki. Prokuratorya bowiem zamyślała wnieść na niego zażalenie do Izby adwokackiéj, z powodu że nie zbyt względny był dla publicznego oskarzyciela w procesie panny Bogdani, będącym w swoim zawiązku istotnie nie do wytłumaczenia niespodzianką, nawet dla prawników. Zamiar ten prokuratoryi po pewnym rozmyśle z jéj strony upadł. Oskarzony był z różnych stron dr. Hönigsman także o porozumienia się przed procesem ze skarżącymi, i o gwarantowanie im przez siebie samego spłaty pewnych sum, w razie wyroku uniewinniającego, lecz i ten zarzut okazał się fałszywym.

— * **Czarny dąb.** Donoszą do Gaz. Nar. z pod Radymna: We wsi Baryczu, należącéj niezawodnie do najstarszych osad w Galicyi, San wyrwał znowu kawał brzegu, przyczém okazały się ślady dębu zaczerniałego. Miejscowy ksiądz gr. kat., Hornicki, należący do ludzi myślących, chciał to ciekawe zjawisko ocalić i kazał go swoim kosztem wydobyć. Zdawało się zrazu, że to będzie okaz nie wielki; odkopywanie jednak przeciągało się coraz bardziéj, aż w końcu odgrzebano czarny zupełnie i czerstwy dąb, rozmiarów olbrzymich, bo liczący 12 łokci długości i sążeń średnicy. Samo wywindowanie na brzeg kosztowało ks. Hornickiego przeszło 20 złr. W Baryczu obiega żywa jeszcze i niewątpliwa tradycya, że w miejscu, gdzie ten dąb napotkano w głębi ziemi, był niegdyś środek wsi. Materyał tego dębu jest bardzo cenny.

— * **Ah! czy być może!** Przed kilku dniami, przychodzi, pisze Ojczyzna, do jednego z lwowskich kantorów wymiany pieniędzy, skromnie ubrana dziewczynka, i pyta — czyby w zastaw nie przyjęto losu stanisławowskiego. Właściciel kantoru oświadcza, że kupić go może, lecz w zastaw nie przyjmuje. — A niech no panienka ten los pokaże, rzecze właściciel kantoru, może już został wyciągnięty?! — Niewiem odpowiada panienka — bo przez dwa lata chowaliśmy go starannie, aż dziś dopiéro wydobył go tatko i zastawić kazał, rzekłszy, pokazuje los kupcowi. — Los ten wygrał 8000 złr., zawołał tenże. — Ah! czy być może?! — wyszeptało dziewczę, i zemdlało. Obecny téj scenie lekarz, przybył jéj z pomocą.

— * **Podróż na około świata.** Amerykanin Marek Grayson zobowiązał się odbyć podróż naokoło świata piechotą w ten sposób, że dziennie przemaszeruje 30 mil ang. Podróżnik ma lat 28, stóp 5 cali 7 wysokości, waży funtów 130. Wyruszył on z Nowego Jorku dnia 3 zm. a do miasta tego, by zakład wygrać, winien wrócić 23 listopada 1876. Na pokładzie okrętu, na którym dotychczas podróż odbywał, przechadzał się tak długo, aż ilość kroków jego wyniosła w ciągu dnia 30 mil ang. Podróżnik dla dotrzymania zakładu winien przebyć 15,712 mil ang. lądem a 12,935 wodą. Droga jego jest następująca: z Nowego Jorku do Liverpoolu, ztąd do Hawru przez Chester, Sheffield do Londynu, z Havru uda się do Lugdunu przez Francyą, następnie przez Genuę, Florencyą, Rzym i Neapol do Carogrodu; ztąd przez Bosfor uda się do Indyi. Z Indyi uda się do Kantonu a następnie do Honkong, zkąd uda się na wyspy Filipińskie, do Nowéj Gwinei, Australii, wysp Sandwichskich i San Francisco — by ztąd lądem stałym wrócić do Nowego Jorku.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 26 maja Filipa Ner.; w kalendarzu słowiańskim Więcymiła.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52, zachód o godzinie 8 minut 3.

Dnia 26 maja 1135 traktat pokoju z Niemcami w Merseburgu. — 1569 wcielenie Wołynia do korony. — 1575 sejm w Stężycy ogłasza bezkrólewie. — 1584 ścięcie Samuela Zborowskiego. — 1648 klęska pod Korsuniem. — 1831 klęska pod Ostrołęką. — 1831 koniec powstania podolsko-ukraińskiego.

(r) **Sroda,** 23 maja. (Bractwo strzeleckie. — Jarmark remontowy. — Dworzec tutejszy.) Uroczystość tutejszego bractwa strzeleckiego odbyła się w następującym porządku: w drugie święto Zielonych Świątek zebrali się członkowie bractwa strzeleckiego u p. Stanowskiego, zkąd z chorągwiami i przy odgłosie muzyki udali się ze swym przeszłorocznym królem kurkowym na wielkie nabożeństwo do fary. Po południu zaś około godz. 4 wyruszyli z muzyką na strzelnicę. Tu najpierw oddano jak zwykle wyznaczone strzały za dom panujący, poczém rozpoczęło się współubieganie się o strzał najlepszy. — Królem kurkowym został p. M. Maciejewski a wicekrólem p. Kozłowski. Uroczystość strzelecką zakończono dzisiaj w niedzielę wprowadzeniem króla do miasta i wspólną biesiadą.

Dnia 22 bm. odbył się tu targ remontowy. Koni przyprowadzono około 100; z tych wybrała komisya tylko 13, płacąc za nie od 150 do 250 tal. — Najlepiéj zapłacono za konie dostawione z Dominowa, majętności hr. St. Ponińskiego. — Szczególniejszą zaś uwagę zwrócił na siebie piękny, czystéj krwi arabskiéj ogier p. Brauuka ze Zielnik. Tego jednakże nie wzięto jako przeznaczonego do rozpłodu.

Roboty przy tutejszym dworcu posunięto już o tyle, że fundamenta i sklepy już są ukończone, a teraz rozpoczęto już mury nad powierzchnią ziemi. Jak się dowiedzieliśmy ma dworzec 1 lipca stanąć już pod dachem, a całkiem ma być ukończony najpóźniéj do 1 października. — Wykonanie robót mularskich, ciesielskich i stolarskich powierzono przy tutejszym dworcu, jako téż i przy dworcu w Gądkach pod Kórnikiem p. Jakubowskiemu z Poznania.

Oziminy w naszéj okolicy znacznie się teraz poprawiły, bo powietrze jest ciepłe, a deszcz dość często przepaduje.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 maja.

BAZAR. Hr. Działowski z Mgowa, pani Bolewska z Miłosławia, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Bniński z Osiecza.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Mlicka z córką z Ossówca, Raczyński z Psarskiego, hr. Łubieńska z Król. Pol., ks. Kompf z Góry, ks. Gantkowski z Brudnia, ks. Demkowski z Słupi, Górski z Królestwa Pol.

HOTEL DE PARIS. Reimann z Gniezna, Kaphahn z Srody, Gładysz z Minkurzyna, Fugański ze Żernik, Wojciechowski z Kórnika, Walsleben z kościel. Dąbrówki, Giese z Poklatek, Lasker z Jarocina, Sypniewski z Ostrowa, Smulejna z Ludzisk, Dürtz z Grabców, Mizerski z Murzynowa, Sciechniński z Podgorza, Kaphahm z Miłosławia, Tauber i Frankenberg z Drezna.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdansk, 22 maja. W pierwszych dniach tego tygodnia mieliśmy chłodne i wietrzne powietrze, po którém nastąpił dość silny deszcz, tyle przez rólników upragniony. W naszéj okolicy stan zasiewów, o ile obecnie sądzić można, jest zadowalniający‘ jedynie żyto nieco gorzéj się uda niż w roku poprzednim.

Sprawozdania i wiadomości z głównych targów zbożowych angielskich ciągle donoszą o panującéj tam stagnacyi w interesie zbożowym o niechęci młynarzy angielskich do robienia większych zapasów na przyszłość. Rzeczywiście ciepłe pewietrze tamże od dwóch tygodni panujące, oraz dość częste deszcze bardzo się przyczyniły do rozwoju roślinności i spodziewają się tam, że żniwo tegoroczne wcale gorszém od poprzedniego nie będzie. Do tego słabego usposobienia targów angielskich przyczyniają się również znaczne dowozy pszenicy krajowéj i zagranicznéj, ostatniéj przybyło w tym tygodniu 20 ładunków, z których 7 zaledwie i to po cenach o 1 do $1\frac{1}{2}$ szyl. na kwarterze niższych sprzedanych być mogło. Dowozy pszenicy krajowéj wynosiły 62,239 kw. po cenie przeciętnéj 42 szyl. 6 pensów za kw.

W Nowym Jorku ceny pszenicy i mąki nie doznały żadnéj zmiany w tym tygodniu. Nadzieje na przyszłe żniwo w Ameryce nie są bardzo pomyślne, gdyż zimno i susza wiele zasiewom zaszkodziły.

Targi francuzkie mało ożywione i ceny pszenicy w wielu miejscowościach nieco słabsze. O stanie zasiewów tamże donoszą, że takowe są dobre i o wiele lepsze niż się tego przed miesiącem spodziewać było można. W Belgii znaczne dowozy, pokup słaby. W Holandyi ceny chwiejne, przy końcu jednakże tygodnia nieco lepsze.

Prowincye Nadreńskie przez cały tydzień dość stałe.

Południowe Niemcy i Austrya pomimo nieznacznych dowozów miały słabszą tendencyą. W Berlinie pszenica dosyć miała popytu, ceny terminowe poszły nieco w górę.

Na naszym targu pokup na pszenicę ze strony eksporterów był prawie żaden, ci bowiem nie mają żadnéj korzyści w wysyłaniu za granicę. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1500, z tych główną część zakupili tutejsi młynarze. Wczoraj targ był tak słaby, że pomimo zniżenia cen o 2 do 3 marek, sprzedaż większych partyi była prawie niemożliwą.

Żyto prawie bez zmiany, dowozy mniejsze. Obrót 300 ton.

Płacono za 1000 kilo	przy wadze hol.		Mk
Pszenicy białéj	130—132	fnt.	189—191
wysoko-pstréj	131—134	„	187—190
jasno pstréj	130—133	„	183—185
pstréj	127—129	„	177—178
czerwonéj	—	„	—
jaréj	126—134	„	170—175
Żyta	122—129	„	145—152
Jęczmienia	112—	„	142—
Owsa			165—
Rzepiku			265—270
Grochu (pięknego)			—
Łubinu niebieskiego			—

Aleksander Makowski i Sp.

---

* **Wełna.** Londyn, 22 maja. W rozpoczętéj dnia 4 bm. drugiéj seryi tutejszych aukcyi sprzedano do dnia dzisiejszego 20166 b. wełny z Sydney, 2274 b. z Swan Riven, 46313 b. R. Phil., 10214 b. z N. Seladyi, 2525 b. z V. Diem et Co., 15079 b. z Przyłądka, 23265 b. z Adelaidy, razem 119,836 bali a pozostało jeszcze około 137,800 b. australskiéj i około 8100 b. z Przyłądka. W obec bardzo wielkiéj liczby kupujących rozpoczęła się aukcya z bardzo wielkiém ożywieniem a ceny obracały się z początku na najwyższém poprzedniéj aukcyi stanowisku. W pierwszym tygodniu były takowe bardzo stałe, późniéj zaś objawiała się zwolna dążność zwyżkowa a obecnie zanotować można w stósunku do cen przecięciowych minionéj aukcyi następującą podwyżkę: dobréj australskiéj wełny o 8—10%, średniéj australskiéj wełny i dobréj z Przyłądka 5%, średni j z Przyłądku o 5—8%. Lubo przemysł w ogóle nie zdaje się odpowiadać cenom tym, uwzględnić jednakże należy, że konsumcya zaopatrzyła się podczas obecnéj aukcyi na dłuższy czas w potrzebne zapasy, gdyż przyszła aukcya rozpocznie się dopiéro dnia 17 sierpnia. Wszystko za tém przeto przemawiać się zdaje, że zniżenia się ceny w przebiegu obecnéj aukcyi obawiać się nie można.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 25 maja.

Poznan, 25 maja. — Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie $3\frac{1}{2}$% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 94.60 płac., listy rentowe 96.25 żąd., akcye banku prowinc. 99.50 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 101.25 ż., 5% oblig. melior. Obry —.— żąd., $4\frac{1}{2}$% oblig. powiat. 97.50 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie $3\frac{1}{2}$% oblig. długu państw. 91.25 ż., 4% poż. państw. — ż., $4\frac{1}{2}$% konsol. pożyczka państw. 105.50 ż., $3\frac{1}{2}$% pożycz. premiowa 135.— ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 70.10 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 22.50 ż., rosyjskie banknoty 282.— ż., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa — płac., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 81.— żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 155.— m., na maj 155—.—, maj-czerw. 151., czerwiec-lipiec 147., lip.-sierp. 147.—, sierpień-wrzesień 147, na jesień 147.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 50.30 mar., na maj 50.30—.——, czerwiec 51.——, lipiec 51.70, sierpień 52.60, wrzesień 53.—, paźdz. 52.—.

Wypowiedziano — litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— m.

Poznań, 25 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękny.

Żyto: spok.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano — ctr. — maj 155.—, maj-czerw. 151.—, czerwiec-lipiec 147.—, lipiec-sierpień 147.—, sierpień-wrzesień 147.—, wrzesień-październik 146 m.

Okowita: słabo. Cena wypowiedz. — Wypowiedz. — litrów, maj 50.30—.——, czerw. 50.80—.——, lipiec 51.70, sierp. 52.50 wrzesień 53.—, paźdz. 52.—.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.10 żąd.

(W) Poznań, 25 maja. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

Ceny targowe
w mieście Bydgoszczy w dniu 22 maja 1875.

		Mk	₰.		Mk	₰.
85	funt. pszenicy	7	20	—	7	50
80	„ żyta	6	40	—	6	50
70	„ jęczmienia	5	50	—	6	40
50	„ owsa	4	40	—	4	60
90	„ grochu	9	50	—	10	—
100	„ kartofli	2	40	—	2	70
100	„ siana	5	—	—	—	—
1200	„ słomy	42	—	—	—	—
1	„ masła	—	90	—	1	10
1	mędel jaj	—	60	—	—	—

Giełda berlinska, 24 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 171-201 marek wedle gat. żądano.; żół. march. —, na maj 189-$189\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 187, czerw.-lipiec 186-$186\frac{1}{2}$, lipiec.-sierp. 188 ż. $187\frac{1}{2}$ pł., wrzesień-październik 189 ż. $183\frac{1}{2}$ marek pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 150-166 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 150-$157\frac{1}{2}$ marek z kolei i franco z dworca, poślednie krajowe $154\frac{1}{2}$ marek z kolei, — krajowe 159-165 marek franco z dworca płacono, — na maj $155\frac{1}{2}$-154, maj-czerwiec 150-149, — czerwiec-lipiec $147\frac{1}{2}$-$146\frac{1}{2}$, — lipiec-sierpień 147-$146\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień ——, wrzesień-październik 147-$146\frac{1}{2}$ m. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 129-168 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 163-190 marek wedle gatunku żądano, galicyjski i węgierski 160-169, rosyjski 165-177, pomorski i meklemburgski 182-186, wschodnio i zachodnio-pruski 168-177 m. z dworca płac., na wiesnę 179-178, maj-czerwiec 163, czerwiec-lipiec 162-161, lipiec-sierpień 158, sierpień-wrzesień 153-152 marek pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 183-256 m., na paszę 167-172 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 57.5 marek bez beczki pł., na maj 58.8 ż., maj-czer. 58.5 pł., czerw.-lipiec 55.5 marek pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 60 marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 24. marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 52.2-3 mar. płacono; na maj i maj-czerwiec 53.8-7-8, czerwiec-lipiec 53-25.8-53 lipiec-sierpień 54-53.9-54, sierpień-wrzesień 53.1 mar. płacono.

* **Mąka.** Berlin, 24 maja. Pszenna nr. 0. 25.50—24.50, nr. 0 i 1. 24.—22.50—— Mk, rżana nr. 0 22.50-21.50—nr. 0 i 1 20.75—18.— marek.

— * Bydło. Berlin, 24 maja. Na sprzedaż wystawiono: 2301 sztuk bydła rogatego, 5220 sztuk nierogacizny, 1801 sztuk cieląt i 11,062 szt. skopów.

Pod względem bydła rogatego interes był nieco ożywieńszy niż przed tygodniem a dowóz ledwie wystarczał, gdyż eksporterowie wiele kupowali; ztąd poszło, że za dobry towar osiągano z łatwością 52-55, za średni 43-47 a za pośledni 37-40 Mk per 100 wagi mięsa.

Dowóz nierogacizny przy zbliżającém się lecie był za wielki, było jéj bowiem z jakie 1800 sztuk więcéj na targu niż przed tygodniem, dla czego całego zapasu nie sprzedano a płacono wedle jakości 50-55 Mk per 100 funt wagi mięsa.

I dowóz cieląt był wielki, mimo to płacono za nie dobre ceny średnie.

Sprzedaż skopów odbywała się również gładko jak przed tygodniem: towar dobry rychło sprzedano po około 26 Mk per 45 funt.; towar średniéj zbywał się trudno a cena jego przecięciowa dochodziła do mniéj więcéj 18 Mk.

Giełda wrocławska, 24 maja.

Żyto: per 1000 kilo słabiéj, — na maj 145, — maj-czerwiec 143.—, czerwiec-lipiec 142.50, lipiec-sierpień 143.— płac., sierp.-wrzesień —, wrześ.-paźdź. 143.50 mar. pł.

Pszenica: per 1000 kilo na maj i maj-czerwiec 171 ż. czerw.-lip. — m. ż.

Jęczmień: per 1000 kilo 160 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo na maj i maj—czerwiec 154 czerwiec-lipiec 153.50 marek płac. i żąd., — lipiec-sierpień — marek płac.

Rzep per 1000 kilo 258 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo stale; — w miejscu 56.50 m. żądano, na maj i maj-czerwiec 55.50, czerwiec-lipiec 56 żąd. — płacono, lipiec-sierp. —, sierp.-wrześ. ——, wrzesień-paźdz.

Dnia 25 mb. o godzinie 4 z rana zasnęła w Bogu opatrzona św. sakramentami (2910)

Franciszka z Dobrosinskich Łukowska.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o 5 godzinie po południu. O czém donosi strapiony

mąż i dzieci.

Rawicz, dnia 25 maja 1875.

Obwieszczenie.

Na tegoroczny targ na wełnę, na dniu

11 12 i 13 czerwca r. b.

odbyć się mający, także ze strony zarządu miejskiego wystawiony będzie **namiot do składu wełny** na placu Sapieżyńskim, naprzeciw kamienicy kupca **Kaatza.** Namiot ten już dniem przed rozpoczęciem targu użytym być może. Od centnara wełny płaci się 6 sgr:

Tegoroczny targ na **konie** odbędzie się dnia

11 i 12 Czerwca rb.

Poznań dnia 19 maja 1875. (2896)

Magistrat.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w Poznaniu na przedmieściu Śródce pod liczbą 59 położona, do **Ludwika i Stanisławy z Ciesielskich** małżonków **Żuiniewiczów** należąca która na podatek budynkowy z wartości użytku na 624 Mr. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznej w 2050)

sobotę dnia 26 czerwca rb.

przed południem o godzinie 11-téj w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 17 marca 1875.

Król. sąd powiatowy

Sędzia subhastacyjny.

podp. **Keyl.**

Pobiedziska nauczycielska kasa pogrzebowa.

OBWIESZCZENIE.

Świadectwo przyjęcia zmarłego nauczyciela **Salomona Rolle** z Poznania zaginęło podobno.

Prawne pretensye do sumy asekuracyjnéj zameldować należy do naszego przewodniczącego, nauczyciela szkoły średniéj **Graetera**, W. Garbary 52, do 10 czerwca rb. (2907)

Poznań, 24 maja 1875.

Zarząd.

Antykwarnia E. Calliera

poleca

po znacznie zniżonych cenach:

Paprockiego. Herby rycerstwa polskiego, wydanie Turowskiego za **5** tal. (zamiast 10 tal.)

Elpidona. Młodzi i starzy, powieść z niedawnych lat za **1½** tal. (zamiast 3 tal.)

50 tomów powieści za **10** tal

W Administracyi Dziennika Poznańskiego są do nabycia losy do

ósméj wielkiéj loteryi koni w Hanowerze.

Cena losu 3 marki (1 talar.)

Wygrana główna: **ekwipaż elegancki z czwórką szlachetnych koni i kompletną uprzężą wartości 10,000 m.**

Ciągnienie odbędzie się na końcu czerwca lub początku lipca.

Cztery pasy słuckie i pas lugduński żałobny są do nabycia w antykwarni **E. Calliera.**

Czesania podejmuje się oraz robienia warkoczy itd. (2900)

J. Michałowska

Bramkowa ul. Nr. 10a.

Gotowe paletoty i ubiory od 10 tal., czapki i bieliznę poleca (2803)

J. Urbankiewicz

Wilhelmowski plac 4. I piętro.

Królewiecka loterya na konie.

Ciągnienie dnia **2 czerwca rb.** Losy po 3 marki do nabycia u pana

Hugona Tilsnera

(2811) w Poznaniu.

Egzamin wolontaryuszów. Pensya. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła ś. Pawła. Poznań. (2897)

Dr. Theile.

Szparagi

u (2904)

S. Alexander

(H. Kirsten) św. Marcin 11.

Fabryka

korków

Ottóna Goerlt

Zamkowa ul. Nr. 2.

Fabryka i skład wszyskich gatunków **korków** do wina, piwa, lekarstw i mikstur jako też szpuntów korkowych. (2717)

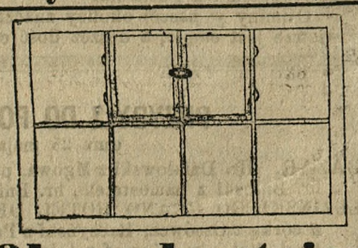

Okna do stajen i dachów

z lanego żelaza wedle każdego zlecenia jako też konstrukcye żelazne do nowychbudowli jako to filary, dźwigacze itd. z fabryki swojéj w Dracku pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach,

Poznań.

Fortepiany i pianina

w największym wyborze i najlepszych wyrobach poleca

S. J. Mendelsohn.

Używany fortepian z przepysznym tonem jest po cenie przystępnéj na składzie. (2902)

Kąpiele żołowe Königsdorff-Jastrzęb na Górnym Szląsku.

Sezon rozpoczął się dnia 16 maja r. b.

Źródło wody z solą kuchenną zawierającéj jod i brom.

Kąpiele w wannach i kąpiele żołowe parowe, serwatka. (2788)

Lekarz kąpielny dr. **Faupel.**

W zamawianiu pomieszkań, skoncentrowanych żołów i żołów do picia pośredniczy **inspekcya kąpielna.**

Podróż na Rybniki lub Bogumin (Oderberg)-Petrowitz.

Akcepty i ciągnione weksle

(2451)

kredytuję rzetelnym handlom do 2 dni przed płatnością. O oferty sub **A 230** uprasza **ekspedycya anonsów Augusta Pfaff, Berlin C, Spandauerstr. 31.**

Składy na wełnę

z podłogą z desek, przestronne i pod każdym względem odpowiednio celowi urządzone wystawione będą i w roku bieżącym za zezwoleniem królewskiego Dyrektoryum policyi jako też i Magistratu podczas jarmarku wełnianego **na Sapieżyńskim placu.**

Polecając takowe niniejszém szanownym Producentom upraszamy zarazem, ażeby z odnośnemi zgłaszaniami aż do 8 czerwca do **niżéj podpisanych** albo też podczas **jarmarku** do kantoru w wystawionym na to na Sapieżyńskim placu namiocie udawać się raczyli.

Poznań, w maju 1875. (2903)

C. Hartwig, Wodna ulica Nr. 17.

Rychlewski, Wroniecka ulica Nr. 11.

M. Kuczyński, Dominikańska ulica Nr. 6.

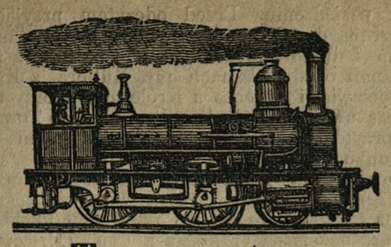

Towarzystwo

kolei żelaznéj

kluczborsko-poznańskiéj.

Akcyonaryusze Towarzystwa kolei żelaznéj poznańsko-kluczborskiéj wzywają się niniejszém z powołaniem na § 6 i 7 statutów Towarzystwa, aby wpłacili dalsze (2885)

10%

na podpisane akcye zakładowe i akcye zakładowe z prawem pierwszeństwa w sumie 30 resp. 60 Mr. z potrąceniem 1,75 Mr. resp. 3,50 Mr. pięcioprocentowéj prowizyi od wpłaconych już 70% do ostatniego dnia czerwca rb. a więc 28 Mr. 25 fen. = 9 tal. 12 sgr. 6 fn. za każdą akcyą zakładową, 56 Mr. 50 fen. = 18 tal. 25 sgr. za każdą akcyą zakładową z prawem pierwszeństwa w czasie od 15 do 30 czerwca rb. w Berlinie i Wrocławiu w domu bankowym Jakóba Landau, w Poznaniu w prowincyonalnym banku akcyjnym za okazaniem lub przesłaniem arkuszy kwitowych a to pod uniknieniem zagrożonych w § 7 cit. kar konwencyonalnych i strat dalszych.

Wrocław, 20 maja 1875.

Rada nadzorcza.

Dr. **Honigmann.**

Zaproszenie

do rozpoczynającego się na nowo w dniu **16 i 17 czerwca rb. wielkiego losowania kapitałów z premiami** gwarantowanego przez wysoki rząd Wolnego miasta Hamburga.

Ogólna suma pod losowanie przychodząca, wynosi

7 milionów 772,040 marek

a rozstrzygniętą zostanie przez **7 ciągnień** z głównemi wygranemi

375,000 marek

250,000, 125,000, 80,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 3 à 0,000, 24,000, 2 à 20,000, 18,000, 8 à 15,000, 9 à 12,000, 12 à 10,000, 34 à 6,000, 5 à 4,800, 40 à 4000 itd.

Do tego pierwszego ciągnienia rozsyłam (2906)

całe oryginalne losy po 6 mrk.

połowy „ po 3 mrk.

ćwiartki „ po 1½ m.

za przesłaniem należności lub zaliczką akuratnie do wszystkich okolic jako też po ciągnieniu bez wezwania wygrane i listę wygranych.

Przy ukończoném dnia 20 maja br. główném ciągnieniu uzyskałem znowu kilka głównych wygranych i dla tego mogę wzywać zapewne do szczęśliwego udziału.

Ponieważ losy te z łatwością rozchodzą się zawsze **przed ciągnieniem**, przeto należy się z zaufaniem udawać rychło do

Dawida Levy,

handel papierów państwowych i efektów. **Hamburg.**

Z brunświckiéj pożyczki premiowéj w seryi już wylosowanéj, ciągnienie wygranych dnia 30 czerwca

wygrane 48000, 15000, 7200, 3000 itd. **najmniejsza w każdym razie 60 Mr., bez potrącenia** mamy do zbycia następujące części (2598)

1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
za 25	13	7	4	2 tal.

Handel papierów państwowych Max Meyer, — Berlin.

Tapety i rolosy Zakład litograficz. Regestra gospod. Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach, handel **materyałów piśmiennych i galanteryi** (2874)

Antoniego Rose.

Próby tapet fr.

Cygaretka indyjskie

[Canabis indica]

pp. Grimault & Comp.,

aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiéjby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone w Francyi przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można **w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza w Warszawie** w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa. (6)

Coca-Präparate

seit langen Jahren bewährt, heilen rasch & sicher Krankheiten der **Athmungs-Organe** (Pillen Nr. I.)

„ **Verdauungs-Organe** (Pillen Nr. II. & Wein)

„ **Nervensystems- und Schwächezustände** (Pill. III. & Coca-Spiritus)

p. Schacht. od. Glas je 3 Mk. R. Belehrende Abhandlung gratis franco d. d. Mohren-Apoth., Mainz.

i składowe apteki w Niemczech: **Berlin:** B. P. Pflug, Louisenstrasse 30. **Wrocław:** G. O. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. **Poznań:** Dr. Mankiewicz, król. apteka nadworna. (1461)

Kapitały (1795)

ą do wypożyczenia na dobra rycerskie **bezpośrednio** po Ziemstwie kredytowém i na domy tutejsze w bezpieczném miejscu przez

Gersona Jareckiego,

Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Wełna

Mydlik

prawdziwy lewantyński odebrał i poleca (2909)

R. Barcikowski.

Tegoroczna sprzedaż trawy na łąkach Dominium Jaraczewa odbędzie się (2895) **dnia 10 czerwca.**

Dla kupujących dobra

Wielki wybór korzystnie położonych **dóbr** w W. Księstwie Poznańskiém każdéj żądanéj wielkości wskaże po cenie odpowiedniéj wartości do nabycia

Gerson Jarecki

(2237) Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Folwark

składający się z 176 morgów ziemi z niewielkim lasem, nad rzeką Bo[illegible] w sąsiedztwie kilku cukrowni, 8 m. od Warszawy 4½ m. od drogi żelaznéj i pół mili od Wisły położony, jest do wydzierżawienia na lat 12 pod nastę[illegible] korzystnemi warunkami. Kandydaci z kapitałem 2000 tal. wynoszącym [illegible] gą się zgłosić do Redakcyi **Kurjera Warszawskiego** pod lit. **G. [illegible]** (2884)

Panna

z dobréj familii, znająca się dobrze na krawiecczyznie i białém szyciu, na m[illegible] chinie, szuka stósownego miejsca [illegible] 1go czerwca lub 1go lipca. Łaskawe oferty Pobiedziska poste restante sub lit. E. M. (2853)

Leçons de français

Analyse des monuments littéraires de les temps les plus reculés jusqu'au XVI[illegible] siècle. Causeries pouvant intéresser les [illegible] sonnes aimant la langue et connaissant [illegible] beautés. S'adresser à la redaction du De[illegible] Pozn. A. B. 2908.

Zdatni kolporterowi którzyby mianowicie odwiedzali jarmarki [illegible] odpusty, mogą znaleźć zatrudnienie pod [illegible] rzystnemi warunkami. Konieczny wa[illegible] złożenie kaucyi. (284[illegible])

J. Chociszewski Poznań.

Ekonom

kawaler Polak z dobremi świadectwami, [illegible] **szukuje** miejsca od 1 lipca 1875 [illegible] restante K. R. Kuklinów. (28[illegible])

Kucharz

nie żonaty poszukiwany od [illegible] **lipca** do **Zielnik** p[illegible] Środą. (289[illegible])

Pisarz gospodarczy z kilkoletnią praktyką, który [illegible] gował po kilka lat po wiel[illegible] dworach a posiada chlubne [illegible] dectwa, i zostaje w miejscu, zd[illegible] zastąpić ekonoma, poszukuje [illegible] lipca 1875 r. odpowiedniego mie[illegible] Bliższa wiadomość pod adresem [illegible] K. poste restante Lewica. (2[illegible])

Urzędnik gospodarczy Polak, kawaler w średnim wieku obe[illegible] dokładnie w gospodarstwie mogący [illegible] kilka tysięcy talarów kaucyi życzy sobie [illegible] jąć w W. X. Pozn: od 1 lipca lub p[illegible] miejsce. (28[illegible])

Łaskawe zgłoszenia do Eks. Dzien[illegible] **p. Nr. 2905.**

Rządzca gospodarc[illegible] wolny od wojskowości samodzielny [illegible] rządzający większemi majątkami p[illegible] kuje od św. Jana rb. w W. X. Po[illegible] skiém, Królestwie Polskiém lub G[illegible] stósownéj posady. Adr. wskaże A[illegible] nistracya Dziennika Pozn. pod li[illegible] **K. L. Nr. 2260.**

„Providentia"

dom wszelkich zleceni[illegible] tur w Wrocławiu, Wer[illegible] strasse 5a.

Przyjmuje wszelkie age[illegible] poleca swoje usługi do pośredni[illegible] przy sprzedaży, kupnie i wy[illegible] wianiu dóbr, lasów, fabryk, [illegible] narzędzi rólniczych i t. p. oraz [illegible] lokowaniu kapitałów. (2[illegible])

Umieszcza osoby w fach[illegible] pieckim, agronomicznym, leśnym [illegible] czycielskim, oraz technicznym ([illegible] jących miejsce bezpłatnie).

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 24 maja.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105.70 p.
dito dito dito	4	98.25 p.
Obligi długu państwa	3½	91.40 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	135.25 ż.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	86.70 ż.
dito	4	96.10 p.
dito	4½	102 30 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94.80 p.
dito dito szląskie	3½	86.50 p.
dito lit. A.	4	94 40 p.
dito nowe	4	101.60 p.
Zachodnio-pruskie	3½	85 50 p.
dito	4	95.60 p.
dito	4½	101.80 p.
dito II serya	5	106.50 p.
dito nowe	4	—. p.
dito ditto	4½	101.80 ż.
Listy rent. poznańskie	4	96.50 p.
dito pruskie	4	97.70 p.
dito szląskie	4	97. p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	77. p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	79.25 ż.
dito dito kasowe	4	— ż.
Berlińs. bank lombard.	5	— p.
Wrocław. bank dyskon.	4	78 25 p.
Wrocł. prow. weksl.	4	— p.
dito wekslowy	4	74.50 p.
Centr. bank budowl.	5	45.50 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	103. ż.
Niem. bank Union.	4	72 50 p.
Stowarzysz. dyskont.	4	162.75 p.
Gotajski bank kredyt.	4	112. p.
Kwileckiego Sp. bank	5	66. p.
Meinigski bank kredyt.	4	86.60 p.
Austryack. zakład. kred.	5	426-427 50-426 p.
Austr.-niemiecki bank	4	84. p.
Wschodnio-niem. bank.	5	81. p.
dito dito produk.	5	— — p.
Poznańs. bank prowinc.	4	99.50 p.
Pruski bank	4½	153.50 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	80.25 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	101.25 ż.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	81.75 p.
Stowarzysz. immol.	4	91.20 ż.
Dortmund Union (stare)	5	17. p.
Huty Hoerder	5	62. p.
dito Laura	5	103.25 p.
dito Lauchhammer	5	28.30 p.
dito Marienhütte	5	58. ż.
dito Massener	4	29. p.
dito Redenhütte	5	—.— p.
Berln. Passage.	6	28 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	85.90- p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	48- p.
dito szczecińska	4	135.75 p.
Brzesko-grajewska	5	42.75 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	106 25-107 106.75
Halls.-żóraw.-gubernsk.	5	17 10 p.
Koléj Rudolfa	4	63.80 p.
Marchijsko-poznańska	4	22.50 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	140. p.
dito lit. B.	3½	129. p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	534 534.50 532 533
Austr. półn. zachodnia	5	278.50 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	229-230-229 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	43.50 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	110.50 p.
Rumuńska koléj	5	34.10 p.
Rosyjska koléj państ.	5	113 p.
Starogardzko-poznań.	4½	100.60 ż.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	262. p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	2.60 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	28.50 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	53. ż.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	68.50 p.
dito papier.	4½	64.40 p.
dito losy z 1854.	4	— p.
dito losy z 1858	fr.	353. p.
dito losy z 1860	5	117. p.
dito losy z 1864	fr.	310.90 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	181.50 p.
dito dito 1866	5	177. p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88.90 p.
Pols. listy zast. III em.	4	83.90 p.
dito nowe	5	87.50 p.
dito likwidacyjn.	4	70 50 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	98.50 p.
Ameryk. pożycz. 1885	6	102.80 p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	99.30- p.
Renta francuzka	5	—. p.
Rumuńska pożyczka	8	105.90 ż.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.36 p.
Imperyały	1	16.60 p.
Dolary	1	4.22 ż.
Austryack. noty bank.		184.05 p.
Rosyjskie noty bank.		282.20 pł.
Francuskie noty bank.		81.90 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 25 maja.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	98.50
Nowe listy zastawne	4	94.60
Listy rentowe pozn.	4	97.
Prowinc. obligacye	5	100
Powiatowe obligacye	5	101.40
Powiatowe obligacye	4½	99.
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	3½	95.
Szląskie listy rent.	4	—

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	4	82
dito dysk. komand.	5	164
Wrocł. bank dysk.	4	79
dito dito wekslowy	4	—
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	65
Meiningski bank krep.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	82.
dito produk.	5	21
Austr. zakład kredyt.	5	142.
Pozn. bank prowinc.	4	100.
Szląskie stowarz. bank.	4	102

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	100.
dito dito.	4½	105.50
Dobrowol. poż. państ.	4½	100.
Prem. poż. państ. 1855	3½	138.
Obligi długu państwa.	3½	91.50

Zelazne koleje

Berl.-zgorz. akc. z.	4	93
dito półn. pr. p.	5	—
Bergsko-marchij. akc. z	4	76
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	26
dito z praw. pierw.	5	—
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	23.
Dolno-szl.-march. akc. z.	5	62
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	141
dito lit. B. akc. z.	3½	—
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	—
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	102
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	174
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	75
Rumuńska kol. akc. z.	5	35.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	—
Warszawsko-wied. ak. z.	5	89

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	100.
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	69.
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	—	91.50
Austr. noty bank.		63.50
dito renta papierowa	4½	69.
Austr. renta srebrna	4½	70.
Pols. lik. listy	4	89.50
Ros. listy zast. na grn.	5	—
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	94.80

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	64.
Berliń. kantor drzewa.	4	94
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	82
Huty Lauchhammer	5	—
dito Laura	5	104
dito Marienhütte	5	—
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	—
dito bank budowl.	—	—
Huty Redenhütte	5	—

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.